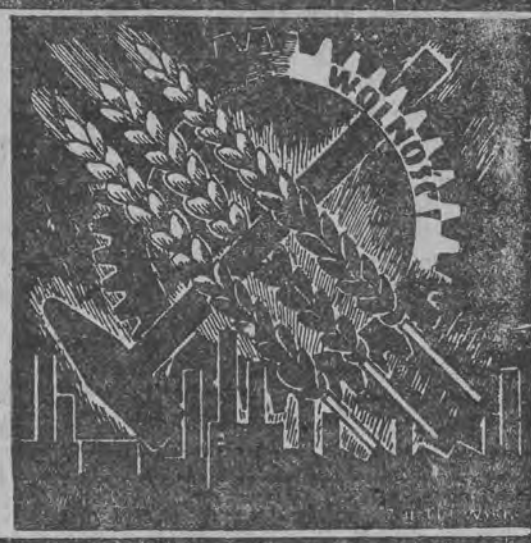




# WODZIANIN



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Redakcja i Administracja:** Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99  
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się.  
Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem  
oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—23  
Wydawca: Łódzki O. K. R. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

**Niedziela 18 kwietnia 1937**  
**Cena numeru 15 groszy**  
Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

**Warunki prenumeraty:** w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetry przez jedną szpalę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwykłe gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 30. Broń za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

## Burza na półwyspie Pirenejskim

### Sensacyjne pogłoski o upadku gen. Franco

#### Ogólna sytuacja na froncie

Komunikat Rady Obrony Stolicy donosi: Na froncie środkowym nie za notowano żadnych operacji. Artyleria przeciwnika ostrzeliwała stolicę. Wśród ludności cywilnej jest wiele ofiar. Baterie rządowe skutecznie ostrzelały most przerzucony przez powstańców na rzece Manzares. Samoloty rządowe dokonały szeregu lo-

tów wywiadowczych, bombardując dworce w Sigüenza i Jadraque.

Na froncie wschodnim na wszystkich odcinkach trwa jedynie pojedynki artyleryjski i ogień karabinowy.

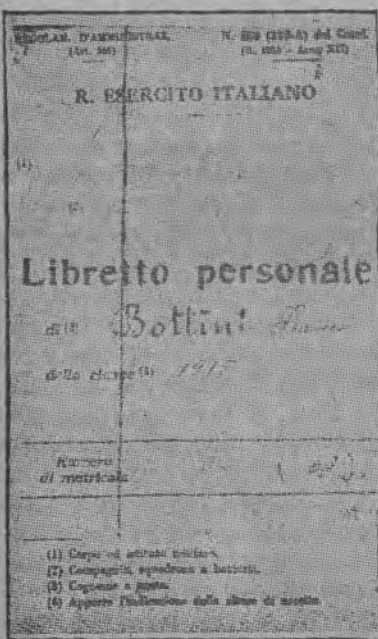
Na froncie Ternel wojska rządowe zajęły wieś Vidiedo, Lidon i Argente oraz ważną pozycję pod Cerro Gordo. Natomiast było bardzo energiczne i w wyniku zagrożona została pozycja nieprzyjacielska w Celadas. Przeciwnik poniósł znaczne straty. W operacji tej z wojskami rządowymi współdziałały eskadry lotnicze, zrzucając bomby i ostrzeliwując ogniem karabinów maszynowych większe skupienia powstańców. W czasie starcia powietrznego z lotnikami nieprzyjacielskimi jeden aparat powstańcy został stracony.

Na froncie Euzkadi na odcinku Alava powstańcy usiłowali kontratakem odbić zdobyte przez wojska rządowe pozycje. Próba ta nie udała się i przyczyniła jedynie do strat oddziałom powstańców. Na odcinku Eibar artyleria rządowa rozproszyła zgrupowania powstańców, zadając im dotkliwe straty.

#### I ONI MAJĄ DOSYĆ MONARCHIL.

Manuel Hedilla, prowizoryczny przewodca hiszpańskiej „Falangi” opublikował decyzje powzięte przez naczelny komitet tej organizacji. Najznamienitszą z tych rezolucyj jest stanowcze odrzucenie idei restauracji monarchii w Hiszpanii. Hedilla oświadczył, iż rezolucje poczynione są w imieniu przeszło miliona członków Falangi.

#### Niezbity dowód interwencji Włoch



KSIAŻECZKA WOJSKOWA JEDNEGO Z JEŃCÓW WŁOSKICH.

#### Wojska ludowe Hiszpanii

##### nie dopuszczą do dyktatury wojskowej

Korespondent madrycki „Intransigente” podaje wywiad z gen. Miają, który — według rewelacji „Daily Herald” — miałby być po odsunięciu gen. Franco i Largo Caballero, szefem przyszłego Rządu, opierającego się na dyktaturze wojskowej.

Na pytanie korespondenta „Intransigente”, co myśli o wysunięciu przez Winstona Churchilla w Izbie Gmin projekcie pojednania — gen. Miają oświadczył, że MISJA JEGO POLEGA TYLKO NA O-

#### BRONIE MADRYTU POD ROZKAZAMI RZĄDU.

Poza tym jeden z członków Rady Obrony Madrytu oświadczył korespondentowi, że obecne walki mają na celu NIEDOPUSZCZENIE DO WPROWADZENIA DYKTATURY WOJSKOWEJ W HISZPANII. Nie ma więc powodu do przyjęcia kompromisu, zwłaszcza w momencie, gdy wojska rządowe NIE TYLKO BRONIĄ MADRYTU, ALE NAWET ZNAJDUJĄ SIĘ W OFENSYWIE.

#### Ustąpienie gen. Franco?

##### Następcą — gen. Mola



GEN. FRANCO.

GEN. MOLA.

Berliński korespondent „Daily Telegraph” dowiadyuje się z dobrze poinformowanych kół niemieckich, iż oczekiwane jest ustąpienie gen. Franco ze stanowiska naczelnego dowódcy faszystowskich sił zbrojnych w Hiszpanii. Ustąpienie to będzie rezultatem kategorycznego żądania Włoch, niezadowolonych z dowództwa gen. Franco, któremu przypisują klęskę pod Guadalajara. O żądaniu tym zawiadomiono Berlin.

#### Delegacja niemiecka w Burgos

W Burgos, w samozwańczej stolicy faszystów hiszpańskich, bawiła w tych dniach delegacja Rządu niemieckiego, która prowadziła układy ze zbuntowanymi o-

ficerami hiszpańskimi w sprawie wymiany towarów pomiędzy Rzeszą niemiecką a faszystowską częścią Hiszpanii.

#### Echa klęski włoskich dywizyj pod Guadalajara

##### Całe oddziały włoskie w obozie jeńców pod Walencją



Jako następcę gen. Franco na stanowisku głównodowodzącego armią faszystowską, wymieniają gen. Mola, który teraz prowadzi atak na Bilbao, a swego czasu wyróżnił się przy zdobyciu San Sebastianu.

#### Korzyści Włoch

##### z hiszpańskiej wojny domowej

Spółka akcyjna „Monte Amiata”, największa we Włoszech kopalnia rudy, która od szeregu lat nie dawała zysków, wydziela za rok 1936 15 proc. dywidendy. Jest to rezultat zniszczenia wskutek wojny domowej hiszpańskich kopalni rudy w Almaden.

#### Dziś w Warszawie, by uczcić dziesiątą rocznicę zgonu Feliksa Perla,

złożymy hołd jego pamięci na uroczystej Akademii w sali „Ateneum” (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 9 m. 30 rano. Organizację dzielnicową PPS., Związki Zawodowe, Koła młodzieży przybędą ze sztandarami.  
WSTĘP WOLNY.

#### Nowe strajki w górnictwie

Zaledwie zlikwidowano strajk na kopalni „Michał” a już wybuchł nowy strajk na kopalniach „Mościcki” i „Andaluzja”.

Strajk na obu kopalniach jest okupacyjny.

#### NA KOPALNI MOŚCICKI.

Na kopalni „Mościcki” strajkuje 1500 górników, z których większość przebywa pod ziemią. Wysłali oni 30 żądań lokalnych, dotyczących poprawy zarobków i warunków pracy.

Kopalnia „Mościcki”, najnowocześniejszy urządzonej szyb w Europie, należy do „Skarbofermu”.

Dyrekcja „Skarbofermu” odmówiła rokowania z robotnikami; domagając się przerwania strajku i dopiero p. wojewoda, po naradzie z przedstawicielami związków zawodowych polecił podją-

rokowania.

#### NA KOPALNI „ANDALUZJA”.

O zatargu na kopalni „Andaluzja” już pisaliśmy. Strajkujący domagają się obniżenia norm wydobycia o 30 proc., podwyżki płac, węgla deputatowego dla strajkujących, udzielenia urlopów taryfowych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że część żądań została już przyjęta, wobec czego nocna zmiana zjedzie już do pracy.

#### KONFERENCJA U P. WOJEWODY ŚLĄSKIEGO.

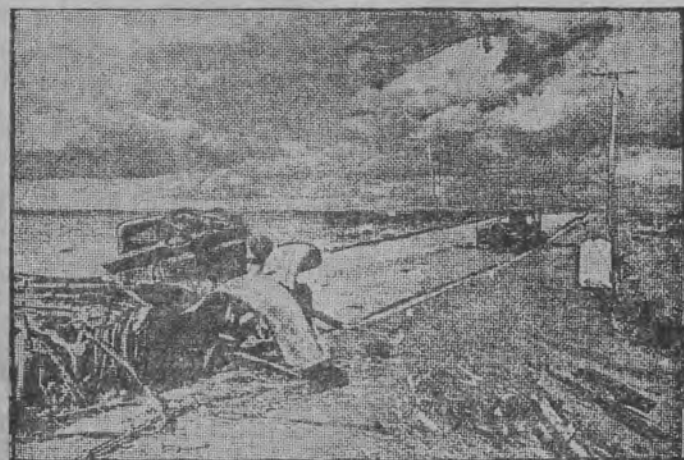
P. wojewoda śląski odbył z przedstawicielami związków ogólną konferencję na temat obecnych zatargów w górnictwie. Przedstawiciele związków scharakteryzowali sytuację oraz wyjaśnili, że przedsiębiorcy są odpowiedzialni

za wybuch coraz to nowych konfliktów.

#### Jeńcy włoscy, wzięci do niewoli pod Trijueque



#### Resztki zmotoryzowanej włoskiej kolumny na szosie Madryt—Saragossa



# Niech się święci 1 Maj!



# Ze świata kultury

## MAETERLINCK NASTĘPCĄ... VENIZELOSA.

Nowoobroniły pod śmiercią Venizelosa członkiem Akademii „des Sciences Morales et Politiques”, Maurycy Maeterlinck przebywa obecnie w Orlamonde, pod Niceą. Poeta za mieszkuje w marmurowej willi, wybudowanej ongiś przez rosyjskiego arystokratę w dziwnym, pseudohistorycznym stylu. Maeterlinck przystosował ją do swoich upodobań i tak świątynię egipską zamienił na ogród zimowy, a monumentalną salę schodową na teatr, w którym zamierza wystawić Hamleta, w stylu dawnej epoki. Maeterlinck, pomimo swoich 75 lat i całkiem siwych włosów czuje się wylimenciem i uprawia cały szereg sportów, oddając się specjalnie automobilizmowi. Maeterlinck nie lubi obecnie wierszy, ani swoich, ani cudzych. Niedawno oświadczył Gustawowi Cohen, profesorowi Sorbony, że Paul Valery jest dla niego za — trudny; Maeterlinck oświadcza, że nie tylko przestał zajmować się poezją ale i filozofią również. Obecnie, u boku swej młodzieńczej żony, przeżywa wrazenia człowieka, który osiągnął pełnię swego życia i szczęścia powodzenia — spokojną i beztrzęsą kontemplację otaczającego go życia. Z rozmysłem urządził swoją pracownię, nawprost nieskończoność przestrzeni morza zalanego słońcem, na które spogląda z pomiędzy stosu książek, przez wielką tafel szklaną. Od czasu do czasu przelatują chmury gołębi, a mistrz pisze o nich najnowsze swoje dzieło... kiedy ujrzy je świat, jeszcze nie wiadomo. Na razie Maeterlinck przeżywa ostatni swój triumf, jednomyślny wybór do Akademii „des Sciences Morales et Politiques”, która okazała się bardziej łaska-

wą dla autora „Życia pszczoł” od Akademii Francuskiej. W głosowaniu nad przyjęciem Maurycego Maeterlincka do grona członków Akademii brali udział m. in.: marszałek Petain i Al. Millerand.

**BADANIE STRATOSFERY.**  
Francuskie ministerium lotnictwa komunikuje: 14 kwietnia francuska radio-sonda została wypuszczona z obserwatorium astronomicznego i osiągnęła wysokość 25.500 metrów. Balony — sondy osiągały już większe wysokości, nigdy jednak sonda uzbrojona w aparaty radiową nie wznosiła się wyżej ponad 23.000 mtr.

**HISTORIE EPIDEMII.**  
W odległych czasach historycznych najstraszliwie zarazy wydarzyły się w II i III oraz VI i VII wieku. Z okresu średniowiecza posiadamy bardziej szczegółowe wiadomości. Po dziesiątkowaniu ofiar w Azji pojawiła się zaraza w Europie 1 listopada 1347 roku, zabierając 25.000 ofiar. W 1418 tyfus i ospa na 300.000 mieszkańców Paryża pochłonęła 80.000 ludzi. Około 1660 roku Europa na skutek pomoru, cholery traciła dziesiątki tysięcy ludzi. Epidemia cholery w 1831 roku nawiedziła Polskę, a później Niemcy, Anglię i Amerykę. Następne nawroty epidemii wydarzyły się w 1849, 66 i 92 roku, w tym ostatnim stosunkowo najsłabsze.

**10 MILIONÓW KSIĄZEK LICZY BIBLIOTEKA AKADEMII NAUK ZSSR.**  
W związku z przeniesieniem Akademii Nauk ZSSR z Leningradu do Moskwy, przeniesiona będzie do Moskwy także biblioteka tej instytucji naukowej. W ciągu 200 lat swego istnienia biblioteka ta zgromadziła około 6 milionów tomów. Po przeniesieniu jej do Moskwy połączona zostanie z biblioteką Nauk Społecznych obejmującą 2 i pół miliona tomów. Oprócz tego biblioteka otrzyma około milion tomów różnych Instytutów naukowych Akademii, tak, że centralna biblioteka Akademii Nauk ZSSR obejmować będzie około 10.000.000 książek i stanie się największą biblioteką Związku Sowieckiego. W Moskwie biblioteka mieścić się będzie w nowym gmachu, mogącym pomieścić 15 milionów książek. Czytelnia biblioteki może pomieścić 1.500 czytających.

**BOJĄ SIĘ TEATRU POLSKIEGO W GDAŃSKU.**  
Dzienniki niemieckie i gdańskie zajmują się projektem założenia stałego teatru polskiego w Gdańsku. Prasa niemiecka uderza w ton perswazji i radzi inicjatorom, aby zaniechali swego projektu, gdyż

**B. Drobner rozpoczął głodówkę**  
Dr. Bolesław Drobner, uwięziony, jak wiadomo, w Krakowie, rozpoczął głodówkę, żądając przyspieszenia śledztwa.

**Gdy kryzys się skończył...**  
W chwili, gdy nie tylko osiągnięliśmy „dno kryzysu”, ale zaczynamy się szybko wspinać w górę koniunktury, szerokie pole pracy otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy posiadają mniejsze lub większe zasoby i mogą tworzyć własne warsztaty pracy.

Każde ciągnięcie Loterii Państwowej — a jest ich dwanaście do roku — przysparza krajowi kapitalistów, rozporządzających płynną gotówką, tak bardzo pożądaną przy wszelkich poczynaniach o charakterze gospodarczym; tę samą dodatnią rolę odegrało również zakończenie dnia 16 kwietnia ciągnięcie trzeciej klasy trzydziestej ósmej Loterii, w którym rozlosowano ośm tysięcy wygranych na ogólną sumę 2.089.750 złotych. Główną wygraną tej klasy, wynoszącą sto tysięcy złotych, podzieliła się mieszkanka Górnego Śląska, pracownica zakładów przemysłowych, pp.: E. H., K. L., M. R. i H. K. Każda z tych osób otrzymała dwadzieścia tyś. złotych na cwiartkę szczęśliwego losu Nr. 174201.

Sporo pieniędzy wpłynęło do Łomży, tam bowiem mieszkają właściciele poszczególnych cwiartek numeru 58488, na który padła wygrana siedemdziesiąt pięć tys. złotych. Podzieliła się tą kwotą dwaj kupcy, wojskowy i woźny sądowy. Druga wygrana tej samej wysokości przypadła mieszkańcom stolicy na Nr. 151025; poszczególne cwiartki należą przezważnie do przedstawicieli płci pięknej.

**„polski teatr w Gdańsku nie ma widoków na utrzymanie się na jakim takim poziomie artystycznym”.**  
Niemcy i Gdańszczanie nie są pewni również finansowego powodzenia polskiej imprezy teatralnej.

Z głosów prasy niemieckiej i gdańskiej przeziernają obawy przed stałą polską placówką kulturalną, jaką byłby teatr polski w W. Miście.

## Echa krwawych zająć w Clichy

Policja francuska zostanie zreorganizowana



MIN. DORMOY.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia francuskiej rady ministrów znajduje się m. in. sprawa krwawych manifestacji w Clichy. Minister spr. wewnętrznych Dormoy poinformował na mianowicie radę ministrów o rezultatach śledztwa, przeprowadzonego przez inspektora Imberta w celu ustalenia okoliczności, w jakich doszło do tych zająć oraz w celu określenia roli policji. Raport inspektora Imberta, jak informuje „Le Matin”, zwraca uwagę przede wszystkim na fakt niezwykle licznego udziału w manifestacji różnych metów społecznych i osób nie mieszkających w Clichy. Jeżeli chodzi o policję, to dochodzenie wykazało, że MANIFESTACI ZOSTALI POWSTRZYMANI

**KTO SIĘ „WYMIGUJE”  
MARNE METODY.**

„Gazeta Polska” nie umie umotywić zakazu Raclawic i wobec tego woli insynuować „Robotnikowi”, że „chce wymigać się od omówienia uchwały V Plenum K. P. P.”. Otóż o taktyce komunistów pisywaliśmy wiele razy. Poczóż te paskudne chwytły? Przypominając, niestety, endec-

**BEZ UCIEKANIA SIĘ DO UŻYCIA BRONI.** Również gardia lotna NIE STRZELAŁA DO TŁUMÓW. Wydaje się jednak prawdopodobne, że oddziały policyjne, które znalazły się w drobnych stosunkowo grupach wobec tłumów i bez łączności z resztą sił policyjnych, MOGŁY BEZ ROZKAZU DOWÓDCÓW UCIEC SIĘ DO UŻYCIA BRONI PALNEJ. W tych warunkach dochodzenie, — według raportu — nie daje podstawy do powzięcia sankcyj wobec kierowników policji, lecz prowadzi do wniosku, że NA PRZYSZŁOŚĆ POLICJA POWINNA BYĆ LEPIEJ PRZYGOTOWANA DO TEGO RODZAJU AKCJI. Minister spr. wewnętrznych Dormoy pragnąłby więc mieć w pogotowiu odpowiednio zdyscyplinowaną komendę, złożoną przeważnie z osób, które przeszły już specjalne przeszkolenie. Poza tym wysunęła się SPRAWA POSŁUGIWANIA SIĘ PRZEZ POLICJĘ ODPOWIEDNIO UDOSKONALONEJ I NIE GROZNEJ DLA ŻYCIA LUDZKIEGO NOWOCZESNEJ BRONI. Sprawy te były ostatnio przedmiotem wymiany poglądów pomiędzy prefektem policji Langeron i dyrektorem Surete Nationale — Moissier na zebraniu specjalnego komitetu koordynacyjnego. Były one też poruszone w czasie czwartkowych rozmów min. Dormoy z premierem Blumem. Pomimo, że kwestia reorganizacji policji będzie omawiana na wtorkowym zebraniu rady ministrów, nie wydaje się prawdopodobnym, aby min. Dormoy przedstawił już we wtorek do aprobaty rady ministrów teksty dekretów w tej sprawie.

## Rzym-Berlin-Wiedeń

Koła polityczne Rzeszy o wizycie Schuschnigga



KANCLERZ SCHUSCHNIGG.

Zapowiedziane na 22 b. m. spotkanie między kanclerzem Schuschnigiem a Mussolinim w Wenecji wysuwa się już na czoło zainteresowań polityków niemieckich. Aktywność polityki włoskiej w Za-

głębiu Naddunajskim, zwłaszcza w stosunku do Austrii, obserwują w Berlinie z pewną nieufnością i bez entuzjazmu. Jakkolwiek ze strony austriackiej zapewniają urzędowo, że wizyta wenecka jest naturalnym następstwem protokółów rzymskich, a bezpośredni kontakt zwiększy „elastyczność” zawartych układów, które stanowią zasadniczo o zewnętrznej polityce Austrii, nie wątpią w Berlinie, że w rozmowie weneckiej poruszone będą również wewnętrzne polityczne momenty polityki austriackiej.

Fundamentalną zasadą polityki Rzymu jest utrzymanie niepodległości Austrii, a zagadnienie monarchii jest kwestią z punktu widzenia Rzymu nieaktualną. Zaktualizowanie się natomiast tego zagadnienia, chociażby i w dalszej przyszłości, przekreśliłoby możliwość pogłębienia stosunków między Berlinem a Wiedniem.

## O odbudowę gospodarczą świata

Brukselski korespondent „Le Temps” donosi, że premier Van Zeeland uda się na zaproszenie prezydenta Roosevelta z oficjalną wizytą do St. Zjednoczonych dn. 20 czerwca. Wizyta ta dostarczy sposobności premierowi belgijskiemu do odbycia rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat odbudowy gospodarczej świata.

## Pokwitowania

**DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAW.**  
w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 r. Inżynier X. zł. 10.  
Tytus Wencel zł. 5.  
**NA FUNDUSZ IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO**  
Stanisław Wójtowicz, nauczyciel zł. 50.  
**NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.**  
Tadeusz Żmuda zł. 3,50.  
Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

ki „Dziennik Narodowy”, który wczoraj, cytując odezwę I-szomajową P. P. S., pisze: „Brak tylko Sowieców. Dlaczego P. P. S. o nich milczy?” i t. d.

**„CZAS” SIĘ COFA.**  
„Czas” jest okropnie na os. burzony... To nieprawda, powiada, żeśmy („czasownicy”) uznali zakaz Raclawic za „słuszny”. Prosimy — powiada — znaleźć w naszych wywodach słowo (!) „słuszny” i t. d.

Wywody śmieszne. „Czas” przyznaje, że uznał zakaz na zarządzie nie „wyjątkowe” (?). Musi też przyznać, iż przytoczył w obronie zakazu szereg „argumentów”. Musi również przyznać, iż słowa potępienia nie wypowiedział. Sytuacja więc jasna.

W jasnych sytuacjach trzeba mówić jasnym językiem. Gdy „Czas” mówi jasno („Waterloo” Degrelle’a), podkreślamy to chętnie. Dopiero teraz „Czas” — coby nie było — niejako potępił zakaz. Czekaj, powiada, na podanie powodów. „Gazeta Polska”, jako „powód”, podała odezwę komunistyczną. Uznajemy ten powód za „niedostateczny”, — baka nieśmiało „Czas”. Dopiero teraz.

Cofacie się, panowie? Bardzo dobrze. Ale poci ten „Rückzugsfeuer” (ogień dla osłonięcia odwrotu)?

## OZON JAKO NARZĘDZIE WALKI KLASOWEJ?

„Słowo” wileńskie jest bardzo niezadowolone z OZON-u. Mianowicie z tego, że OZON nie obejmie rządów, władzy. Jaki? „Nie chcecie, powiada, z rządem walczyć (!), ani z żadnym z ministrów, nawet tak szkodliwym, jak p. Poniatowski (!) lub sam p. Świętosławski?” I dalej: „Jakież pokolenie wyrośnie z wychowan-

ków ZNP?” Konkluzja: „Nie mogą iść pod komendę polityczną ludzi, którzy chociażby tolerują ten stan rzeczy”.

Cele konserwy są jasne. Chciałoby użyć OZON-u jako narzędzia w walce z rządem, a przynajmniej z niektórymi ministrami. W ten sposób to swoiste pojmanie „konsolidacji” narodu jest zdekonspirowane. Konserwa chce zamiast „konsolidacji” — walki klasowej (właśnie odrzuconej przez deklarację) z przeciwnikami, przy pomocy OZON-u. Ładna konsolidacja!

JOUHAUX I BLUM.

Ostatnio we Francji zwróciły uwagę dwie mowy: tow. Jouhaux na posiedzeniu centrali związków zawodowych i tow. Bluma na wiecu, urządzonym przez paryską organizację partii. Mowa Bluma jest tak ciekawa, że będziemy musieli napisać o niej cały artykuł. Mowę Jouhaux znajdujemy w „Populaire” (i oczywiście w paryskim „Peuple”, organie CGT), który w numerze z 14 kwietnia akcentuje na 1-ej stronie bardzo przyjazne ustosunkowanie się do rządu Bluma. Krytykować posunięcia rządu, powiada mowa, nam wolno, ale musimy pamiętać, iż żaden rząd na świecie w tak szybkim czasie nie przeprowadzał tak daleko idącej ustawodawstwa społecznego. „Loyalna współpraca z rządem — oto nasze stanowisko”. „Naszą rewolucję chcemy przeprowadzić w porządku”. „Bezpośrednia akcja związków powinna być koordynowana z ustawodawczą akcją rządu”. Strajki powinny być dobrze przygotowane i zorganizowane — strajki anarchiczne nie mają racji bytu.

Mowa Jouhaux wywarła we Francji wielkie wrażenie.

K. CZ.

## Jubileusz Leona Berensona

Przed kilku dniami upłynęło trzydzieści lat od pierwszego wystąpienia mecenasa Leona Berensona przed krótkimi sądownymi w charakterze obrońcy politycznego.

Były to mroczne i ponure czasy, kiedy w całym tak zw. gubernatorstwie warszawskim skrzyptały szubienice, wyrwijając z szeregów bojowników o wolność Polski i Socjalizm coraz to liczniejsze ofiary. Młodzieńki adept sztuki obrończej przyłączył się wtedy do plejady świetnych adwokatów warszawskich, mężnie stawiających czoło samowoli najędzej administracji i sądownictwa wojskowego.

Zaciągnąwszy się za młodą pod sztandary walki z przemocą i niesprawiedliwością, Leon Berenson na całe życie pozostał wierny

swym ideałom młodości. Nie uległ, jak tytu innych, pokusom i namowom, nie poszedł tam, gdzie go czekał dostatek i zaszczyty, lecz trwał na raz obrany posterunku. Widzimy go na czele obrońców brzeskich i w tyłu innych procesach, w których swą wspólną wymową i druzgocącą logiką walczył o złagodzenie kary „przestępcom” ideowym.

Trzydzieści lat nieustraszonego zmagania... Niezłomny ten rycerz prawdy i sprawiedliwości unika rozgłosu, uchyla się od słusznego należnych mu zaszczytów. Inny „zasłużony” doczekałby się na Jego miejscu hucznych obchodów jubileuszowych, licznych dekoracji i t. d. Mecenasa Berensona pracuje.

Wiele, wiele lat, obywatelu Leonie!

## Rokowania w przemyśle naftowym

Od sześciu dni trwają we Lwowie narady w sprawie warunków pracy w przemyśle naftowym. Dyskusja nad podziałem na kategorie i zawody trwa już 4 dni i zakończona będzie w środę lub czwartek.

Ogólne układy przeciągną się 8 dni.

Ze strony robotniczej bierze udział 42 delegatów, z udziałem sekretarza generalnego i okręgowego C. Z. G.

## Niebywały wypadek w Egipcie

Kat zmarł w chwili wykonania wyroku

W więzieniu miasteczka Kena (w Egipcie) wykonano wyrok śmierci na znanym bandycie Mohamed Soliman Chalan. W chwili po wykonaniu wyroku kat zmarł na udar sercowy.

## Wybory w stolicy Rumunii

Zwyciężyła jak zwykle w Rumunii partia rządowa

W stolicy Rumunii odbyły się wybory do rady miejskiej. Stronictwo liberalne (rządzące) otrzymało 15.427 głosów, co zapewnia mu 32 mandaty. Wśród stronictw opozycyjnych partia narodowo-chłopska otrzymała 9559 głosów, co zapewnia jej 4 mandaty. Stronictwo narodowo-chrześcijańskie 3078 głosów, nie otrzy-

## List o „Zaczynię”

Kochany przyjacielu! Wybacz mi, ale redaktor naczelny nie zgodził się na zamieszczenie Twojego artykułu o „Zaczynię”. On powiada, że Ty sam uległeś psychologii i sposobowi pisania redaktorów „Zaczynu”. On powiada, że zdanie nie konieczne musi zaczynać się na str. 3, a kończyć dopiero na str. 7, i że tytuł Twojego artykułu pasuje doskonale do „Zaczynu”, ale nie pasuje do pism, które są wydawane dla ludzi normalnych. Tytuł jest frapujący w samej rzeczy. Pamiętaj, jak ten tytuł brzmi: „ADAM KOC I GNOSEOLOGIA SOCJOLOGICZNO - ROZPOZNAWCZA EKSPERYMENTALIZMU PSYCHO-FIZJOLOGICZNEGO „ZACZYŃCÓW”.

Ja wiem, że to bardzo głębokie, i bardzo dumne, i bardzo nowoczesne, i bardzo państwowe, i bardzo mocarstwowe. Ale redaktor naczelny jest po prostu konserwatyście (taki wstyd dla socjalisty!). On powiada, że czytelnik powinien wiedzieć, czego autor chce, a jeżeli autor sam nie wie, czego chce, to czytelnik nie jest wcale od tego, żeby myślał za autora, bo lepiej, żeby myślał sam za siebie. On powiada, że zbiorowisko słów, połączonych ze sobą bez ładu i bez składu, bez sensu i bez reguł stylistyki polskiej, nie zastępuje MYŚLI. On powiada, że jeżeli chcesz pójść w Warszawie z Ważki 7 do cyrku na Ordynacką, to nie potrzebuje jeździć „po drodze” na Pragę i na Ochotę, na Zoliborz i na Mokotów. I on powiada, że polemizować z „Zaczyniem” nie warto dopóty, dopóki redaktorzy „Zaczynu” nie nauczą się pisać po polsku, nie przestaną zaczynać zdania na str. 3, a kończyć na str. 7 i dopóki przynajmniej raz na pięć słów nie będą umieszczali choćby jednego słowa w języku polskim.

Redaktor naczelny prosi, żebyś przestał swoje głębokie uwagi wprost do „Zaczynu”; powiada, że oni będą zachwyceni i z powodu tytułu i dlatego, że u Ciebie zdanie zaczyna się na str. 1, a kończy na str. 14 — jednym, że tak powiem, tchem. Więc pobijesz „zaczynowy” rekord. Będziesz tak kusociński „Zaczynu”. Sam tytuł, czego wart!

Twój  
ARCHIWISTA.



# Zakłamanie

„Jutro Pracy”, pismo bliskie podobno p. pułk. Ślawkowi, zamieściło w numerze z dn. 18 kwietnia artykuł p. t. „Na gruzach centrali zakłamania”. Artykuł dotyczy Z. Z. Z. Przytaczamy ten artykuł w całości.

„Prawdę o krótkich nogach kłamstwa potwierdzają gorszący okoliczności, towarzyszące agonii ZZZ. Proklamowany z hukiem miasięc temu „front demokratyczny”



## Starość przyspiesza zła przemiana materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfoida, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrum dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

### MAŁY FELIETON

## Komunomaniactwo

To, co obecnie zachodzi u nas i u naszego wschodniego sąsiada, zdaje się tylko potwierdzać teorię o harmonii i równowadze, istniejącej w wszechświecie. Tam, na wschód od nas, opanowani zostali psychozą wznieszenia wszędzie roboty antykomunistycznej. Na ile tej psychozy odzwierciedlają się procesy, które groteskowością swą powiniemy wywoływać śmiech, gdyby nie kończyły się tak koszmarnie i krwawo.

U nas zapanowała ta sama psychoza, lecz naopak: wszędzie weszły się roboty komunistyczne. Komunistami są esperantysty, ponieważ esperanto to język międzynarodowy. Komunistami są filateliści, ponieważ zbierają znaczki pocztowe z całego świata, jest więc w tym załączek „internacjonalist”. Nie jest wolny od podejrzeń kościół katolicki, ponieważ jest organizacją, ogarniającą wszystkie kraje i narody na świecie, a więc... internacjonal.

Kapłemuś w pewnej renomowanej lańni w stolicy powtórzył mi niedawno treść podsluchanej rozmowy, jaką prowadzili dwaj eleganccy panowie, którzy przysiedli w kabinie i zajęli wspólną kabinę.

W trakcie rozmowy jeden zagadnął drugiego:

— Nosisz spodnie na pasku?... No... no... to bolszewicki zwyczaj. Poczynam wyliczyć szereg nazwisk wybitnych bolszewików, którzy nosili spodnie na pasku

— Przepraszam — zapropowal ostro gość Nr. 2 — tyś w Rosji nie był, a ja byłem i mogę cię zapewnić, że... — tu wymienił komunistów — nosili spodnie na szelkach. Dlatego też ja używam paska.

U tych dwóch panów psychoza komunistyczna jest jeszcze w stadium początkowym, nie groźnym dla

**PORADNIA**  
**Świadomego**  
**Macierzyństwa**  
Imienia dr. med.  
J. Budzińskiej-Tylickiej  
Leszno 23 m. 3  
Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne  
Wtorek, czwartek, sobota — 9—12  
Poniedziałek, środa, piątek — 5 — 7

(polska nazwa dla Frontu!) w oczach naszych się rozsypuje. Nie można być dzisiaj dobrym marksistą, a równocześnie wielbić niepodległy i suwerenny naród polski. Nie można proklamować hołdu równocześnie Marszałkowi Śmigłemu i czerwonej Hiszpanii. Nie można zwalczać Rządu, a jednocześnie pobierać subwencje. Nie wolno funkcjonariuszowi związkowemu nężyć robotnika polskiego oplakiwać, a jednocześnie ze składek związkowych — doć miesięcznie po tysiąc parę set złotych pensji.

Wyrosły z kłamstwa, demagogii i obłudy „front demokratyczny” spółki Moraczewski - Szuriga, ginie w niesławie. Bo w Polsce w tej chwili jest miejsce conajwyżej na dwa fronty: albo polski, albo międzynarodowy. Na pośrednie frontki miejsca nie ma, a czasu i energii społecznej szkoda. Te dwa fronty muszą jaknajprędzej się zetknąć, by ostatecznie dać zwycięstwo frontowi polskiemu.

Stanowiska ZZZ nie uratują ani wielki kongresowi ZZZ-owcy, ani rozłamowcy. Mogą oni tu i ówdzie prać się jeszcze między sobą z namaszczaniem, jak to było np. ostatnio na Śląsku, mogą po przyjacielu pomyśleć w dalszym ciągu

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skl. apt.

Gorszej rzecz przedstawia otoczenia. Gorzej rzecz przedstawia się z panem Barnabą, który wpadł w istną komunomania. Ten do niedawna jeszcze wesóły, tryskający życiem i pełen wigoru człowiek, zmienił się w ciągu krótkiego czasu nie do poznania. Przestał chodzić do cukierni na pół czarnej, nie odwiedza rodziny, nie zagląda ani do teatru, ani do kina, wypisał się z Towarzystwa Wioślarskiego, wystąpił z Tow. Zachęty do sztuk pięknych, a nawet u siebie w domu nie zasiada do obiadu z rodziną, lecz każe podawać sobie obiad do gabinetu.

Głęboko zaniepokojona rodzina wezwola lekarza, ale pan Barnaba nie dopuścił go do siebie i w ogóle nie chciał z nim gadać. Komuniści — oświadczali krótko p. Barnaba. Sproszowano księdza, spowiednika pana Barnaby. Powtórzyło się to samo.

Nie inaczej skończyła się wizyta przyjaciela domu, komisarza policji, którego pani Barnabowa poprosiła, by wpłynął uspokajająco na męża.

Z bratem rodzonym jakos rozmówił się. Wykladał mu długo a szeroko, że wszędzie komuniści się wdarła, że w teatrze, w kinie, w Towarzystwie Wioślarskim, w Zachęcie, w cukierni, w kościele, w komisariacie P. P. — wszędzie czuje obecność komuny. Dlatego woli odseparować się od świata.

— Bardzo pięknie, może masz rację, ale czemu nie wychodzisz do obiadu, tylko każesz sobie go tu podawać, do gabinetu? Przecież w twoim domu chyba nie ma komuny! — Ażebyś wiedział, że jest. Moja żona... co tydzień przychodzi do mnie po pieniądze. Czy nie widzisz, że ona mnie wywołacza?

— Barnabo, o co ty wygadujesz? Twoja żona komunistka? — Aha, bronisz jej, więc jesteś taką sam. Żegnaj cię.

— Jesteś jedno słówko. Akces już zgłosiłeś? — Niech mnie ręka boska broni! Widzę, że nie masz uchwały „VII-go Kominternu” o przenikaniu komunistów do wszystkich organizacji niekomunistycznych, a nawet antykomunistycznych. Już tam z pewnością jest 90 proc. komunistów, jeśli nie 99 proc. A niechże mnie Bóg strzeże od takiego akcesu.

gu wzajemnie na siebie wylewać, mogą takie czy inne depesze hołdownicze wysyłać i rzewne publikować sprostowania.

„Zorganizowana ludowa demokracja” p. Moraczewskiego w ZZZ nie odżyje. By front organizować, trzeba samemu stać na organizacji, a nie na balaganie. ZZZ-owi brakuje podstawowej wartości: moralnej. A bez tego ani subwencje z funduszy publicznych, ani demagogia „pierwszego premiera rządu ludowego”, ani spryciarские chwytły wewnętrzno-organizacyjne — nie dadzą rady.

Raz jeszcze — niestety, zapewne nie ostatni — robotnik polski na gorszący przykładzie ZZZ uczyć się musi, że tylko wychowawczy, a równocześnie polski, niezależny, na własnych polskich podstawach ideowych i na swoich zasadach oparty ruch organizacyjny robotniczy może mu dać pełnię człowieczeństwa, dobrobyt materialny i doskonałe samopoczucie obywatelskie.

A teraz powiem od siebie kilka słów prawdy.

„Jutro Pracy” ocenia Z. Z. Z. bardzo surowo. I nasza ocena Z. Z. Z. wypadła nieraz surowo. Ale — u wszystkich diabłów — kto ten Z. Z. Z. robił?

Wy sami! Wasz obóz. Wściekli byli jego, tego Z. Z. Z., twórcami. Właśnie wy! Nikt inny. „Jutro Pracy” pisze o subwencjach dla Z. Z. Z. Pięknie. Subwencje nie spadają z nieba. Jeżeli były, — to ktoś je musiał dawać. Czy ten, który brał, jest większym winowajcą, niż ten, który dawał? Jestem bardzo daleki od chęci obrony Z. Z. Z., niemniej, gdy mowa o zakłamaniu, to zakłamanie tkwi właśnie w artykule „Jutra Pracy”. Niech panowie z „Jutra Pracy” porzucą złudzenia. Ludzie pamiętają, jak to było. Bezcelność nie pomoże. M. NIEDZIAŁKOWSKI.

### Kwiatki obłudy

## Materialiści i idealisci

W ostatnich czasach dużo się mówi o materializmie, — o duchu i materii. Pisze o tym encyklika papieska, pisze prasa faszystowska wszystkich narodów, piszą kapitaliści, ks. Wądołowski, piszą gazety klerikalne, pisze „sanacja”, „Jutro Pracy”, — słowem wszyscy, wpatrzeni w oderwane „ideały ducha”, rzucają gromy na materialistycznych marksistów, na socjalistów i komunistów — i potępiają „przyjemną” klasę robotniczą, która rozpętuje walkę klasową o „materialistyczne” dobra doczesne.

Dobrze odżywieni, uduchowieni proboszczowie wymownie uczą „materialistycznie” nastrojonych chłopów, głodnych i pogrążonych w nędzy, których dzieci marzą, by raz w życiu najęść się do syta — o potrzebie „podnoszenia ducha” i zwracania oczu ku niebu. Idealistyczni przemysłowcy i obszarnicy, wpatrzeni w dobro... całego społeczeństwa i procesy „koniecznej” kapitalizacji, przekonywują „materialistycznych” robotników, którym codziennie niemal grozi bezrobocie i głód — niedożywionymi, stłoczonymi w dusznych izdebkach na przedmieściach — że są i inne ideały poza kwestię brzucha. Przejęci zaś troską o interesy państwa wyżsi urzędnicy i biurokracja przekonywują ustawicznie „lud” o potrzebie składania

## NOWY NUMER „EPOKI”

Ukazał się nowy numer „EPOKI” i zawiera treść następującą: Zabawa żydowskiego wyrobu. — Stefan Grostern: Markiz Posa oklaskiwany w Berlinie. — Władysław Kowalski: „Ciszej o Sowietach...”. — Impertynencje, herezje i prawdy starego germanofila. — Handel i maskarada. — Tadeusz Rek: W atmosferze wzajemnego zaufania. — Wincenty Rzymowski: Młody nauczyciel na redukcji

## W Kielcach Wyrok Sądu Rzeczypospolitej

Jak wiadomo, 15 sierpnia 1936 r. Stronnictwo Ludowe w całej Polsce urządziło „Święto czynu chłopkiego”. Taki obchód urządzony był również w Kielcach. PPS była reprezentowana przez tow. B. Śliwińskiego, sekretarza OKR i naszej organizacji wiejskiej.

Ścisłe zespolenie się chłopów z robotnikami nie w smak komuś poszło, bowiem postanowiono „raz na zawsze odczyścić organizatorów od podobnych pomysłów”. Wytoczono wszystkim mówcom proces o... „nawoływanie i podburzanie tłumów do użycia siły, buntu mas celem zmiany ustroju”, oraz o... „obrazę Rządu” i... „szerzenie fałszywych pogłosek”.

W dniu 15 b. m. na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Kielcach zasiadli: tow. B. Śliwiński, i ob. ob. Januchta i Michalski ze Str. Ludowego. Oskarżeni do winy się nie przyznali, składając obszernie wyjaśnienia, które spotkały się z dużym uznaniem zgromadzonej na sali sądowej publiczności, składającej się z chłopów, robotników i inteligencji. Wyjaśnienia z zaciekawieniem słuchane były przez Sąd.

Świadcami oskarżenia byli czterej wywiadowcy Wydz. Śled. P. P., który zarzucali oskarżonym, że swymi mowami „podburzali” tłum, który zaczął wnosić różne rzekomo antypaństwowe okrzyki. Wobec nieistotnych i bez żadnego znaczenia dla sprawy zarzutów, oskarżenia, obrona, składająca się z tow. adwokata Benkła i ob. adw. Łazarewka, rzekła iż świadków obrony, pozostawiając jedynie po jednym świadku ze strony robotników i chłopów.

Po przesłuchaniu tych świadków, zabrał głos prokurator.

Po świetnych i rzeczowych przemówieniach obu obrońców, którzy solidarnie bronił wszystkich trzech oskarżonych, podkreślając, że zespolenie chłopów z robotnikami jest nie tylko w terenie, lecz i... na

ławie oskarżonych, SĄD, PO GODZINNEJ NARADZIE, WSZYSTKICH UNIEWINIŁ, W MOTYWACH WYJAŚNIAJĄC, ŻE NIE DOPATRYŁ SIĘ ZNAMION PRZESTĘPSTWA.

### W Płocku

## Aresztowania

W Płocku został w nocy 13-go kwietnia aresztowany ob. J. Wiczorek, członek Rady Naczelnej Str. Ludowego i sekretarz okręgowy Str. Ludowego. Powód aresztowania nieznan. Prawdo-



podobnie jest to „przedmajowe” aresztowanie, ponieważ teży noccy aresztowano również skarbnika Zw. Zaw. Użyteczności Publicznej tow. Franciszka Kozłowski.

## Teoria i praktyka

Polityka populacyjna państw faszystowskich (Niemcy, Włochy i in.) zmierza — jak wiadomo — do osiągnięcia jak największego przyrostu ludności. Cel tych dążeń jest najzupełniej przejrzysty i zrozumiały: rozmiarem „wzrostem narodu”, a raczej — kierującym nimi klikom kapitalistycznym — chodzi po-pierwsze o zagwarantowanie sobie „rezerwowej armii przemysłowej”, która by utrzymywała zarobki robotnicze na możliwie najniższym poziomie, — po-dругie o wyprodukowanie dostatecznej ilości „mięsa armatniego”, które w Abisynii, Hiszpanii, czy gdziekolwiek mu rozkażą, walczyłoby — bez namysłu i oporu — w imię wysokich zysków i świętych interesów kolonialnych t. zw. sfer gospodarczych.

Kampania za wzmożeniem rozrodności przybiera, zwłaszcza w Niemczech i we Włoszech, formy wprost drastyczne i nieznanne dotychczas w krajach cywilizowanych. Oko faszystowskich pachołków przenikać ma ściany nawet alkowy małżeńskie, by zdawać relacje władzom wyższym ze swych spostrzeżeń, a biada tym „opornym” małżonkom, którzy w pozycji swym kierować się pragną zasadami rozumu i ludzkości. Jeden z byłych ministrów p. Mussoliniego, niejaki de Stefani, wystąpił niedawno z publiczną pro-

pozycją, aby stosowano po prostu SANKCJE KARNE wobec tych, którzy wykazują niechęć do zawierania związku małżeńskiego, albo też „sabotują” później „obowiązek” dostarczenia państwu faszystowskiemu przynajmniej sześciorga dzieci.

Ale te wszystkie nakazy, zalecenia i sankcje karne dotyczą i dotyczyć będą, oczywiście, tylko plebsu, ludu, sfer niezamożnych i pracujących. One to bowiem skazane są w „solidarystycznych” państwach faszystowskich na poniesienie wszelkich trudów i ciężarów, mających zapewnić kierującej „elicie” wiekiste — wśród rozkoszy życiowych — trwanie. Tej „elity”, naturalnie, nikt nie będzie zmuszał do „masowej fabrykacji” dzieci, zaś ona sama umie wygodnie urządzić sobie życie. Posłuchajmy tylko: Jedna z „eleganek”, zamieszkałych przez bogatą burżuazję, ulic Wiednia, wyraża się w sposób inny, tym, że w kilkunastu pięknym jej wilocach mieszkańcy mają ogółem 65 starannie utrzymanych, rasowych PSÓW, nie mają natomiast ANI JEDNEGO DZIECKA.

Podobne... dysproporcje zaobserwować można zresztą nie tylko w Wiedniu. Ludzie bogaci żyją wprawdzie biednym „błogosławieństwem bożego”, ale sami wyraźnie go — unikają. Ta swoista moralność klas posiadających zbiera swe tryumfy nie tylko na terenie zagadnień populacyjnych; odnaleźć ją można wszędzie, gdzie mowa o „solidaryzmie społecznym”. Bd.

**Polysk lakieru**  
**nadaje obuwiu**  
**pasta „LUKSUSOWA”**  
**Jasniej Słońca**

## Anglia kupuje złoto sowieckie

Rokowania, wszczęte w Londynie między przedstawicielami Z. S. S. R. a reprezentantami kompetentnych angielskich władz finansowych na temat sprzedaży w Anglii złota sowieckiego, doprowadziły do zawarcia porozumienia. Jak wiadomo, ostatnio Sowiety masowo wywoziły złoto do Stanów Zjednoczonych, chcąc zdobyć środki na zakup drożących surow-

ców. Anglia nie chciała kupować złota sowieckiego, powołując się na niewłaściwe jego cechy techniczne. W wyniku wspomnianego porozumienia władze brytyjskie zgodziły się przyjmować złoto sowieckie z marką odpowiednich urzędów moskiewskich. Tym samym złoto sowieckie będzie sprzedawane na światowym rynku w Londynie.

## KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

- Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20  
Ostatnie nowości
- BORSKI J. M. — Sprawa żydowska a socjalizm — 15
  - BARLICKI N. — Aleksander Dębski. Życie i działalność 1857—1935 — 5
  - ENGELS FR. — Poehodzenie rodziny własności prywatnej i państwa — 5
  - HRYNIEWICZ E. — Michałowicz. Twórca sportu robotniczego — 50
  - KRAHELSKA H. — Polski strajk — 5
  - Program i statut organizacyjny PPS. — 15
  - SZYMAŃSKI E. — Słońce na szynach. Poezje — 1
  - TUALJOW M. — Rewolucja amerykańska. Reformy społeczne Roosevelta — 4
  - Wspomnienia pośmiertne o Jabłońskim Dawidzie — 50
  - Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce Nr. 2 (10) IV—V—VI 1937 1.50

- Książki po cenach niższych:
- BURG O. — W służbie junkrów pruskich — 5 — 3
  - KANITZ E. — Bojownicy jutra — 1 — 50
  - KAUTSKY K. — Rewolucja proletariacka i jej program — 6 — 1.20
  - KIELECKI W. — Feliks Perl. Życiorys — 1 — 20
  - KLUSZYŃSKI H. — Regulacja urodzeń — 1.50 1
  - Międzynarodówka, Partytura na orkiestrę dętą — 5 — 3
  - PERL F. (Res) — Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania P. P. S. — 5 — 2
  - na lepszym papierze — 3 — 3
  - NIEDZIAŁKOWSKI M. — Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień — 5 — 1.20
  - PONIECKI W. — Myśliciele i bojownicy. Zbiór życiorysów — 2 — 1.20
  - SCHROTT A. — Kształcenie charakteru dziecka — 1.50 — 80
  - WASILEWSKI L. — Zarys dziejów P. P. S. — 2.80 — 70
- Zamówienia wysyłamy po uprzedniej wpłacie należności na konto PKO, Nr. 1228, lub przesyłamy w znaczkach pocztowych. Koszt przesyłki: 0.30 gr. zwykłej, zł. 0.70 do zł. 1.50 za pobraniem pocztowym.



# Terror na ulicy żydowskiej

Tow. J. M. Borski odpowiada w swoim artykule na krytyki niektórych publicystów ze społeczeństwa żydowskiego, którzy zaatakowali tezy broszury tow. Borskiego w sprawie żydowskiej. Tow. Borski ma, oczywiście, na naszych szpaltach zupełną swobodę wypowiedzenia się. Korzystamy z tej swobody, by podkreślić jedną rzecz specjalnie dla tow. W. Altera, jednego z kierowników „Bundu”.

U nas w P. P. S., wolno mieć własne poglądy na bardzo wiele spraw, na te sprawy, mianowicie których nie obejmuje program Partii. Do takich spraw należy — między innymi — i kwestia emigracyjna, jako część składowa problemu żydowskiego. Wielu naszych towarzyszy podziela w tym punkcie poglądy tow. Altera. Wielu podziela poglądy odwrótne. Ani tych poglądów, które odpowiadają „Bundowi”, ani tych, które odpowiadają raczej Poalej Sjonowi, względnie lewicy sjonistycznej, nie uważamy wcale za „karygodne odchylenia”. Wypraszamy sobie natomiast bardzo stanowczo robienie z kogokolwiek bądź z pośród nas „antysemitów”, jako że ten ktoś nie zgadza się z... „Naszym Przeglądem”. W tym wypadku zgadzamy się z... „Gazetą Polską”; maniera robienia „antysemitów”, którą to manierę uprawia irytując i arogancko „Nasz Przegląd”, robi w samej rzeczy antysemitów — bez cudzołowa.

RED.

Napisałem broszurkę w sprawie żydowskiej, w której polemizuję ze stanowiskiem „Bundu” w tej sprawie, ściślej — z jednym z jego przywódców, tow. Alterem. Broszurka znalazła szeroki odźwięk w prasie żydowskiej różnych odcieni.

Zabieram tu głos nie o treści broszurki, ani o treści krytyk, wypowiedzianych pod jej adresem. Wolno każdemu mieć takie lub inne zdanie o tej broszurce i publicznie je głosić; po to przecież ją napisałem, by wywołała dyskusję i wymianę poglądów. Chodzi mi jednak o metodę dyskusyjną, zastosowaną przez moich przeciwników.

Metoda ta polega przede wszystkim na tym, że się więcej pisze o autorze, niż o tym, co on napisał. Tow. Alter np. zapuścił się nawet w obłą dla siebie dziedzinę psychologii, by „wyjaśnić” psychiczne motywy, które skłoniły mnie do napisania broszurki. I „wyjaśnił”, że jestem „przestraszony, zasymilowany inteligent, przesiąknięty do głębi nacjonalizmem, który (ja czy nacjonalizm? Przyp. mój) chciałby uratować od potopu antysemitycznego” część Żydów, a pozostałą większość oddać na pastwę losu, że jestem szowinistą żydowskim, że chcę zawrzeć kompromis z reakcją; że radzę socjalizmowi polskiemu kapitulację ideową przed reakcją; że nerwy moje nie wytrzymały nacisku antysemitycznego.

Rezultatem dociekań psychologicznych jest, że wprawdzie nie jestem antysemitą, ale że „skapitulowałem przed antysemityzmem”, co w konsekwencji, dodaje autor, na jedno wychodzi. O uszczypliwościach pod moim adresem już nie wspomina.

Po przyklepieniu mi antysemitycznego znaczenia, tow. Alter uważa, że może już sporządzić akt oskarżenia. I oskarża mnie o to, że

„próbuję zlegalizować w socjalizmie polskim oficjalne stanowisko antysemitów”, po czym zwraca się prosto do P. P. S. i groźnie wola: „Czy Borski jest istotnie heroldem nowego kierunku w socjalizmie polskim? Nie wątpimy, że P. P. S. sprawę tę wyjaśni. I to nie ze względu na nas, a przez wzgląd na higienę własnego ruchu P. P. S.-owego”.

Troska tow. Altera o higienę w P. P. S. jest tu zbyt liczna, gdyż we wstępie do broszurki wyraźnie zaznaczyłem, że zawiera ona moje tylko poglądy, za które P.P.S. nie ponosi odpowiedzialności. Ale ten gest prokuratorski i to wścibstwo są znamienne, jako chęć zemsty na P. P. S.-owcu, który śmie mieć inny, niż „Bund”, pogląd na sprawę żydowską, tudzież jako próba wymuszenia na P.P.S. aktu potępienia dla bakcyli antysemityzmu, rzekomo odkrytego w pracowni psychologiczno-higienicznej tow. Altera.

Posuwa się on jeszcze dalej i ma pretensję do administracji „Robotnika” za „kolportaż” mojej broszurki. Otóż administracja „Robotnika” ani przez chwilę nie kolportowała broszurki, tylko przez dwa tygodnie trzymała ją na sprzedaż, którą teraz przejął „Ruch”; ale gdyby nawet kolportowała, to coż to tow. Altera obchodzi? Czy jedna cenzura, oficjalna, mu nie wystarczy? Gdyby tow. Alter nie zapewniał w swym artykule, że należy do obozu walecznych o silnych nerwach, posądziłbym go, że się zląkł mojej skromnej i spokojnej broszurki.

\*\*

P. Hirszhorn z „Naszego Przeglądu” również napiętnował mnie, jako antysemitę, ale w odróżnieniu od Altera zrobił ze mnie nie żydowskiego szowinistę, lecz polskiego i to odradu pokroju O. N. R-owskiego.

Wytrzymam i to. Gdy mnie już pograżyli i unicestwili etykieta antysemita, P. Hirszhorn obszedł się całkiem już bezceremonialnie z samą broszurką, fałszując cytaty i przypisując jej rzeczy, których w niej wcale nie ma. Tak np. P. Hirszhorn, zarzuca mi, że chcę wyrzucić Żydów z Polski, że skazuję ich na banicję, ba! że chcę wydaleć Żydów bez ich majątków. I jeszcze gorzej: że, chcę wytepić Żydów polskich.

A ja napisałem dosłownie (str. 18): „Emigracja nie oznacza, oczywiście, „wyrzucenia” Żydów z Polski, jak to głoszą pisma endeckie, ani „sprzedania” ich za kawę

brazylijską, jak zaleca p. Studnicki. Emigracja na większą skalę jest rzeczą skomplikowaną, w maga długich przygotowań, wielu pieniędzy i odpowiednich terenów”.

Nie napomknąłem ani razu na wet o przymusie emigracyjnym, lecz stwierdziłem: „Znaczna jednak część (Żydów) winna emigrować” (str. 17).

O majątkach żydowskich w ogóle nie wspominałem i dla pohamowania pieniaczstwa p. Hirszhorna mogłem go uspokoić, że nie mam, oczywiście, nic przeciw wywiezieniu majątków żydowskich, a nawet kamienic, jeżeli p. Hirszhornowie je udźwigną.

P. Hirszhorn przedstawia mnie, jako wroga równouprawnienia Żydów, podczas gdy na tejże str. 18 wyraźnie piszę: „Rzecz jasna, a dla socjalisty samą przez się zrozumiała, że wszyscy Żydzi, póki są w Polsce, powinni korzystać z równouprawnienia obywatelskiego”.

P. Hirszhorn oczernia po prostu mnie i moją broszurkę, by zohydzić ją w oczach czytelników „Naszego Przeglądu” i zniechęcić ich do czytania jej. Co więcej: Ponieważ prasa lewicy sjonistycznej (demokraci, Poalej Sjon) przywitała broszurkę na ogół przychylnie, P. Hirszhorn narzuca jej swoją „interpretację”, dyktuje po prostu, co ma być „prawdą” po myśli hirszhornowskiej, a co — jakoby moim frazesem. Pod groźbą utraty „elementarnego, zdrowego rozsądku”, P. Hirszhorn każe prasie demokratyczno-sjonistycznej wierzyć sobie, a nie mnie!

Terror nacjonalistyczny doprawdy wyjątkowy.

\*\*

Ostatecznie, nikt się po panach Hirszhornach nie spodziewał sumiennej, uczciwej dyskusji. Nie pisałem też swej broszurki dla nich, lecz dla obozu socjalistycznego.

Ale tow. Alterowi oświadczam: dyskusja socjalistyczna nie na tym polega, by siebie nazywać socjalistą, międzynarodowym socjalistą, a przeciwnika (w dyskusji) obwołać antysemitą, nacjonalistą, reakcjonistą i t. p. Takie zwiska nie zastąpią argumentów, a czytelników mniej ode mnie o pornych na terror słowa, dezorientują i demoralizują.

Tow. Alter swoją metodą dyskusji więcej szkodzi „Bundowi” — w opinii niebudowskiej — niż moja broszurka.

J. M. BORSKI.

# R. T. P. D. na Żoliborzu w Warszawie

Od pewnego czasu prasa reakcyjna prowadzi kampanię przeciwko Oddziałowi Żoliborskiemu R. T. P. D., szkalując przy sposobności i Warszawską Spółdzielnię Mieszaniową i Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów WSM. „Szklane Domy”.

Nie mam najmniejszego zamiaru polemizować ze stawianymi nam zarzutami: są to bądź wyświechtane o charakterze delatorskim frazesy, któreby może mogły wywołać jakieś wrażenie w XVIII wieku, bądź też są to rzeczy po prostu zmyślone. Uderza też, że napastnicy posługują się popłatany danymi z przed kilku lat, choć Oddział R. T. P. D. rok rocznie składa publicznie sprawozdanie (drukowane) ze swej działalności. Chodzi mi o poinformowanie czytelników o pracach R. T. P. D. na Żoliborzu.

Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa, aczkolwiek buduje domy blokowe, uniknęła jednak niebezpieczeństwa odcięcia dziedzińców od powietrza i światła i upodobnienia do cuchnących podwórek - studni kamienic warszawskich. Przeciwnie przestrzeń, zieleni i słońce są dostępne dla wszystkich mieszkańców. Boli to obrońców „inicjatywy prywatnej”, boć iluż to kamieniczników mogło być „oszczędniej” wykorzystał pla-ce i bogacić się „zbożną” pracą przez dostarczanie lokatorom za wysoką opłatą lokali zabójczych dla mieszkańców?

Dzieci, które sprowadzają się z domów prywatnych są przeważnie gorzej odżywiane przez rodziców, którzy w czasie poprzedzającym objęcie nowego lokalu, muszą uiścić wkład mieszkaniowy i pokryć koszty przeprowadzki. A pomimo to w ciągu 2 — 3 tygodni nabierają żywych rumieńców.

„Zbrodnia” R. T. P. D. polega na tym, że stara się obiać swą opieką wszystkie dzieci Osiedla i możliwie najwięcej dzieci okolicy.

W czym się opieka R. T. P. D. wyraża?

Przed wszystkim założona została poradnia dla niemowląt i dzieci w wieku szkolnym. Pod stałą opieką Poradni znajduje się 164 dzieci, których rodzicom w ciągu ostatniego roku udzielono 1.525 porad. Niezależnie od tego nasświetlano lampą kwarcową 228 dzieci.

Za korzystanie z poradni oczywiście rodzice muszą wnosić opłaty, których wysokość zależy jest od wysokości zarobków rodziców i wynosi do 4 zł. miesięcznie, przy czym najwyższe stawki opłacają rodzice, których zarobek miesięczny na każdego członka rodziny przekracza 100 zł. Zasada ta obowiązuje we wszystkich instytucjach Oddziału R. T. P. D.

Z kuchni mlecznej, która wydała 27.714 porcji mleka korzystało 123 dzieci, z poradni dentystrycznej korzystały wszystkie dzieci przedszkola, szkoły i gimnazjum, leczono 118 dzieci. Dzieci z zakła-

dów naukowych badane są przez lekarzy szkolnych i psychologów szkolnych. Przeprowadzono też wszelkie niezbędne szczepienia.

Do Przedszkola i I klasy szkolnej (specjalnie zbudowany dom, którego ¼ ścian stanowią okna), uczęszcza 86 dzieci.

W Szkole (bez I klasy) jest 96 dzieci, w pierwszych dwóch klasach gimnazjalnych 45 dzieci. Raz dziennie otrzymują dzieci posiłek wedle przepisów lekarza.



Z 227 dzieci uczęszających do naszych zakładów naukowych — dzieci zamieszkałych w W. S. M., jest 155 w czym 53% to dzieci robotnicze. Wśród dzieci z poza Osiedla dzieci robotniczych jest 21 proc., łącznie zaś dzieci robotniczych jest 42%.

Po za zakładami naukowymi działają popołudniowe świetlice dostępne dla wszystkich dzieci w wieku przedszkolnym w przedszkolu, w wieku szkolnym — w gmachu szkoły.

Pięknie rozwinęła swą działalność o charakterze świetlicowym Biblioteka Dziecięca. Wypożyczalnia miała odwiedzić dzieci 5.400, czytelnia 6.700. Dobre rezultaty dają również należycie urządzone warsztaty, z których korzystają zarówno dzieci szkolne jak i świetlicowe.

Duże znaczenie wychowawcze ma również Ogród Szkolny, w którym znajduje się niewielki zwierzynek.

Wreszcie dla specjalnie uzdolnionych istnieją kursy muzyczne. Najwszechstronniej rozwinięty się znany daleko poza granicami Warszawy Teatr Kukielek „Baj”, który w ostatnim roku dał 91 widowisk przy udziale z górą 32.000 widzów.

Opieka Szkolna złożona z rodziców dzieci, ma za zadanie dyżury i pomoc gospodarczą w zakładach

naukowych, oraz organizowanie imprez zapewniających szkolne do chody niestaje.

Trzeba stwierdzić wreszcie, że nauczycielami i wychowawcami są ludzie o wysokich kwalifikacjach, z których niestety, większość pracować musi również poza zakładami R. T. P. D. w innych zakładach naukowych.

Możliwie najwszechstronniejsza opieka nad dziećmi, zapewniająca im wszechstronny rozwój — oto



zadanie Oddziału Żoliborskiego R. T. P. D. Świeckie nasze zakłady nazywają bezbożniczymi. Jest to świadome kłamstwo. Zakłady nasze są jaknajdalej od wpływu, w jakikolwiek sposób na wierzenia religijne dzieci i ich rodziców. Zakłady nasze są świeckie, a to przecież zupełnie co innego aniżeli bezbożnictwo.

Osiągnięcia Oddziału Żoliborskiego R. T. P. D. są niewątpliwie duże, aczkolwiek, rzecz prosta — działalność wobec szczupłości środków nie może osiągnąć rozmiarów pożądaných. Specjalną troską naszą jest obecnie powstanie dalszych klas gimnazjalnych.

Jesteśmy jednak przekonani, że 10-letnia działalność Oddziału R. T. P. D. i zdobyte trwałe podstawy rozwoju sprawi, iż gimnazjum nasze będzie cieszyło się coraz większym zainteresowaniem zorganizowanych robotników, dla których dzieci nieomal nie istnieje w praktyce możliwość korzystania z gimnazjów państwowych i prywatnych. Będą te dzieci zawsze bardzo chętnie widziane w gimnazjum R. T. P. D.

Nie przebijająca w środkach naganka reakcji na nasze placówki świadczy jedynie o tym, że jesteśmy na właściwej drodze i pracujemy z korzyścią dla klasy robotniczej.

MARIAN NOWICKI.

# Śmierć Stanisława Danysza

Prasa francuska, a przede wszystkim lewicowa prasa francuska, przyniosła niedawno żalobną wiadomość o przedwczesnej śmierci STANISŁAWA DANYSZA. Młody ten uczonej i działacz społeczny mało był znany w Polsce, mimo że był Polakiem.

Syn Jana Danysza, znanego bakteriologa i długoletniego pracownika Instytutu Pasteura i lekarza Bronisławy z Gałęzowskich, Stanisław Danysz poświęcił się studiom statystycznym z dziedziny społecznej. Zainteresowania jego bowiem szły w kierunku socjologii.

Był on całe życie zagorzałym, pełnym przekonania socjalistą. Sprawa warunków pracy robotniczej, sprawa organizacji ruchu zawodowego miały w nim swego gorącego orędownika.

Dwa lata swego życia spędził Stanisław Danysz w Stanach Zjednoczonych, dokąd po uzyskaniu stypendium został wysłany w celu zapoznania się z warunkami pracy robotników amerykańskich. Chcąc naprawdę gruntownie zgłębić te warunki, przez dwa lata pracował jako robotnik, w wielkich zakładach Forda i w innych.

Cały swój entuzjazm, wszystkie zdolności swego nieprzeciętnego umysłu, każdą niemal chwilę swego życia poświęcał tej pracy.

To też nie dziwnego, że jego zdrowie i system nerwowy zostały mocno przegrane ten okres pobytu w Stanach Zjednoczonych nadzarpnięte.

Danysz brał również gorliwy udział w niesieniu pomocy ofiarom wojny domowej w Hiszpanii, ludziom walczącym w obronie jej socjalistycznego Rządu.

Danysz ceniony był przez całe swe otoczenie nie tylko za swą wybitną umysłowość, dużą wiedzę i oddanie sprawie robotniczej, ale i za głębokie zalety swego nieskazitelnego charakteru i niezwykle dobrego i czulego na niedolę ludzką serca.

Jak mało kto cierpiał nad nierównościami społecznymi ustroju kapitalistycznego, z którym nie mógł i nie chciał się pogodzić.

Luźno wychowany na obczyźnie i żonaty z Francuską, Danysz dobrze znał język ojczysty i nie zapominał o swym polskim pochodzeniu. Głównym jednak umiłowanym jego życia była sprawa robotnicza, której jedynym rozwiązaniem widział w międzynarodowej solidarności Świata Pracy.

Gorąco przywiązani do niego towarzysze francuscy, boleśnie dotknięci jego stratą, wzięli masowy udział w jego pogrzebie.

Cześć pamięci zasłużonego bojownika sprawy robotniczej.

L. S.

**SUKNIE PŁASZCZE KOSTJUMY** OSTATNIE KREACJE MODY NA SEZON WIOSENNY

*Mirande*

WARSAWA, MARSZAŁKOWSKA 152, tel. 6.19-91  
 FILJA I-SZA Chmielna 14, tel. 6.56-93,  
 FILJA II-GA Wierzbowa 6, tel. 5.44-07, (GMACH HOTELU ANGIELSKIEGO)  
 HURT - DETAL

## Paul Leppin

### Marzenia senne pana radcy

Gdzieś tam w mieście znajduję się moje biuro, z widokiem na okna mieszkaniowe gwiazdy filmowej.

Moje godziny urzędowania rozpoczynają się o 11-tej przed południem, gdy wchodzę do pokoju na biurku panuje wzorowy porządek, ołówki zastrzone, a linijka leży przepisowo, ukośnie w rogu zwrócona kątem 45°.

Stary woźny Protiwa, który zwykle rozpoczyna dzionek od jednej czystej z kropelkami, wita mnie głębokim ukłonem.

„Najniższe uszanowanie, panie naczelny nadradco”.

„To jest tajny układ z Portugalią, prawo przywozu pastylek leczniczych „Gloria”.

A następnie sprawa numerus clausus dla szaleńców miejskich. Pilne i ściśle poufne”.

Jeszcze nie ukończyłem podpiśnięcia, a już dzwoni telefon jak oszalały. To napewno radca Ko-

cią, to studnie są niepotrzebne. Zawiadomienie z kolektury, że większa wygrana padła na moją ówiartkę losu Nr. 73.901

„Proszę, panie naczelny nadradco, o dwa maleńkie podpisiki”.

Jestem zły, że mi przeszkadzają — wybucham.

„Czyś pan zwariował? Codziennie dwa podpis? Ależ ja muszę dbać o zdrowie. Takiej pracy nawet koń nie wytrzyma”.

„Moja żona o murzynki nie jest zazdrosna.

Wchodzi rozkapryszony bóstwo o kędzierzawych włosach. Jej po-fudniowa wymowa, lekko zabarwiona ojczystym dialektem, jest rozkoszna.

„Ty już wychodzisz, ty naczelny nadradco? a jeszcze nie spojrzales, jaką bułeczkę kupiła sobie Muszi - Muszi w firmie Pe-

ciokwik, notabene skryształizowane bydle.

„Halo! — tu wydział 13 — Kto mówisz? „Aha Kociokwik, moje uszanowanie! — Naturalnie — drugie śniadanie „na Winklu”. — Słucham? Flaczki z parmezanem i pulpetami? — Oczywiście, za trzy minuty”.

Dzwonię i wzywam maszynistkę. Wchodzi maszynistka gorąckrwista mulatka, w jedwabnych pończoszczkach i krótkim kitlu biurowym.

Oddział zagraniczno - kolonialny naszego biura w Kairo przysłał ją do nas na praktykę. Zo stała przydzielona do mego wydziału.

Moja żona o murzynki nie jest zazdrosna.

Wchodzi rozkapryszony bóstwo o kędzierzawych włosach. Jej po-fudniowa wymowa, lekko zabarwiona ojczystym dialektem, jest rozkoszna.

„Ty już wychodzisz, ty naczelny nadradco? a jeszcze nie spojrzales, jaką bułeczkę kupiła sobie Muszi - Muszi w firmie Pe-

trus i Omar. Bielizna haremowa na raty”.

Głaszczę jej aksamitną bródkę. „A sprawozdanie dla Komisji Tureckiej już napisałaś?”

„Tyś sam zawiółk do domu sprawozdanie czysto napisane i użyteś jako podpałki do pieca”.

Zagryza wargi, moje pytanie ją obraziło.

„A może chcesz urlop, Muszi - Muszi? — pytam dobitliwie, aby ją utagodzić.

„Saalem aleikum! Muszi dosta nie urlop — a na jak długo?”.

„Narazie dwanaście tygodni”.

Muszi szaleje z radości. Wismukła i zwinna zaczyna taniec brzucha à la Josephine Baker.

„Do widzenia Muszi - Muszi”. „Serwis, najdroższy naczelny nadradco”.

Przed bramą czeka moje służbowe auto — Rolls - Royce. Stary Protiwa otwiera drzwi, wieje od niego dyskretny i subtelny zapach anyżówki.

Szofer zna ulicę. Flaczki z parmezanem i pulpetami.

Tłum. ST. KR.



# Sensacyjna sprawa o plagiat literacki przed sądem apelacyjnym w Krakowie

W roku zeszłym Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał skargę Leona Wiesnera przeciw Grzymale Siedleckiemu o plagiat, jaki stanowił ma „Czwarty do brydża” Siedleckiego w stosunku do „Tajemnicy” Wiesnera. Do szczegółowej analizy obu utworów dołączył Wiesner opinię prof. U. J. i dramaturga dr. Wukadinowicza, która stwierdza i uzasadnia, że „Czwarty” jest plagiatem „Tajemnicy”. Sąd ustanowił biegłego sądowego prof. U. J. dr. Sinkę, który orzekł, że — mimo identityzacji tematu, problemu idei przewodniej, niektórych scen i motywów, a zwłaszcza metody ujęcia, wspólnej obu utworów — „Czwarty” nie jest plagiatem „Tajemnicy”, objaśniając tożsamość powyższe wspólną tradycją literacką i wspólnym naśladowaniem życia.

W toku procesu Wiesner postawił wniosek wyłączenia prof. Sinkę od orzekania w niniejszej sprawie, dowodząc przedłożoną broszurą J. Stępowskiego p.t. „S.O. S. Prawda o Since”, że prof. Sinko jest sam plagiatorem i powołując się nadto na zarządzenie Senatu U. J., redakcji „Czasu” i „Głosu Narodu”. Sąd odrzucił ten wniosek i postanowił odczytać pisemną opinię prof. Sinkę, jako miarodajną, gdyż przytoczony argument, jakoby prof. Sinko sam pozostawał pod zarzutem popełnienia plagiatu, jest bez znaczenia. Sąd uznał ten zarzut za gołosłowny, jako nieoparty żadnym autorytatywnym dokumentem, utrzymując, że nawet plagiat może posiadać wszelkie

fachowe warunki do miarodajnej oceny dzieła obcego — i w pełnym zaufaniu do osoby i specjalnej wiedzy, oraz znajomości tematu prof. Sinkę, przystąpił w całości do jego opinii i oddał wniosek Wiesnera, odrzucając dalej wniosek Wiesnera o przesłuchanie prof. Sinkę na rozprawie, dla wyjaśnienia sprzeczności i wykazania tendencyjności w jego opinii.

Przeciw temu wyrokowi wniosła Wiesner przez swego pełnomocnika dr. Kohana, skargę apelacyjną, podnosząc w niej szereg zarzutów i domagając się wzięcia pod uwagę opinii prof. Wukadinowicza, dowodząc świadkami, że cofnięcie opinii przez prof. Wukadinowicza było dziełem wymuszenia.

Rozprawa apelacyjna odbędzie się 29 kwietnia b. r.

## pasta „miki” odnawia buciki

## Wspaniałe zwycięstwo Związku Metalowców przy wyborach w hucie „Katarzyna” w Sosnowcu

(Kor. wł.).

Dnia 13 kwietnia b. r. w hucie „Katarzyna” w Sosnowcu odbyły się wybory delegatów robotniczych. Wystawiono 4 listy, a mianowicie: Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Z. Z. Z., N. P. R. i B. B. S.

Na 1304 uprawnionych do głosowania, głosowało 1.053 robotników. Z tego na listę Klasowego Związku Robotników Przemysłu Metalowego oddano 717 głosów,

czyli prawie 70%. Z. Z. Z. otrzymał 164 głosy, B. B. S. 135 i NPR. 38 głosów.

Wyniki głosowania wykazały niezbicie, że robotnicy huty „Katarzyna” mimo wszelkich trudności i przeszkód twardo stoją przy Klasowym Związku Metalowców, w szeregach którego pragną walczyć nieugięcie o lepszą i sprawliwszą Polskę.

## Wiadomości z całej Polski

### ŚWIADECTWO UBÓSTWA WYSTAWIONO ZAMOŻNEMU GOSPODARZOWI

Przed sądem okręgowym w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciw wójtowi Tomaszowi Bilkowi oraz sołtysowi Józefowi Koniecznemu, oskarżonym o to, że dn. 8 maja ub. r. w Gawiluszowicach, p. Mielec, wystawili świadectwo ubóstwa małżonkom Krę-

pom. Jak się później okazało, Krępowie posiadali większe gospodarstwo, oraz kilka sztuk żywego inwentarza.

W wyniku rozprawy sołtys Konieczny został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, zaś wójta Bika uniewinniono.

### ŚMIERTELNA KATASTROFA SAMOCHODOWA POD KUTAMI

Na szosie pod Kutami, z wielką szybkością jechało auto. W pewnej chwili przednie koło auta załamało się nagle i wóz wpadł do rowu, grzebiąc pod sobą pasażerów. Kupiec z Kołomyj, Pecher, poniósł śmierć na miejscu. Czterech innych kupców odniosło ciężkie obrażenia.

### SKŁAD UBRAN W ŚMIETNIKU

We Lwowie przy ul. Łyczakowskiej 27, w śmietniku domu znaleziono kilkanaście nowych ubrań i płaszczy na ogólną wartość około 6.000 zł. Znalezione przedmioty, jak stwierdziła policja, pochodzą z kradzieży, której dokonano przed kilkoma dniami u Szymona Antla.

## O uprawianie „terroru” (!...)

W dniu 12 b. m. wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie zostali skazani dwaj delegaci robotników fabryki „Tudor” w Piastowie: towarzysze Włodek i Barczyk, czł. Związku Chemicznego, po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat za uprawianie „terroru” podczas ostatniego strajku robotników tej fabryki. Był to strajk zwykły, nie okupacyjny.

Cóż dziwnego, że robotnicy wybierają raczej strajk okupacyjny, przy którym mają zabezpieczenie przed tamistrajkami i niema wypadków t. zw. „terroru”?

Przeciw wspomnianemu wyrokowi skazani wniosli odwołanie za pośrednictwem adw. tow. Garlickiego.

W dniu 12 b. m. wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie zostali skazani dwaj delegaci robotników fabryki „Tudor” w Piastowie: towarzysze Włodek i Barczyk, czł. Związku Chemicznego, po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat za uprawianie „terroru” podczas ostatniego strajku robotników tej fabryki. Był to strajk zwykły, nie okupacyjny.

Cóż dziwnego, że robotnicy wybierają raczej strajk okupacyjny, przy którym mają zabezpieczenie przed tamistrajkami i niema wypadków t. zw. „terroru”?

Przeciw wspomnianemu wyrokowi skazani wniosli odwołanie za pośrednictwem adw. tow. Garlickiego.

W dniu 12 b. m. wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie zostali skazani dwaj delegaci robotników fabryki „Tudor” w Piastowie: towarzysze Włodek i Barczyk, czł. Związku Chemicznego, po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat za uprawianie „terroru” podczas ostatniego strajku robotników tej fabryki. Był to strajk zwykły, nie okupacyjny.

Cóż dziwnego, że robotnicy wybierają raczej strajk okupacyjny, przy którym mają zabezpieczenie przed tamistrajkami i niema wypadków t. zw. „terroru”?

Przeciw wspomnianemu wyrokowi skazani wniosli odwołanie za pośrednictwem adw. tow. Garlickiego.

W dniu 12 b. m. wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie zostali skazani dwaj delegaci robotników fabryki „Tudor” w Piastowie: towarzysze Włodek i Barczyk, czł. Związku Chemicznego, po 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 5 lat za uprawianie „terroru” podczas ostatniego strajku robotników tej fabryki. Był to strajk zwykły, nie okupacyjny.

# Tragedia w rodzinie górniczej

## Zona górnika dokonała zamachu na życie swoje i dzieci

iMejsowość Brzeziny śląskie została poruszona wstrząsającą tragedią rodzinną, jaka wydarzyła się w łączności ze strajkiem okupacyjnym na kopalni „Michał” w Michałkowicach.

Zona jednego ze strajkujących, 27-letnia Paulina Jemnikowa z Brzeziny Śl. (3 maja 44) cierpiała od dłuższego już czasu na silną melancholię, pogłębiając ostatnio przez nieobecność męża, znajdującego się wraz z towarzyszami w podziemiach kopalni „Michał”. W przystępie zamroczenia umyślnie Jemnikowa, matka dwojga małych dzieci, postanowiła rozstać się z życiem. Nie chcąc jednak pozostawić dzieci na tasce losu, postanowiła również je zgładzić. W tym celu 3 miesięcznej córeczce Małgosi zacięła na szyi pętlę i przyduśiła ją poduszka, a sama wzięła pod pachę drugie dziecko, 3-letniego Jerzyka, i wraz z nim wyskoczyła z okna kuchni swego mieszkania, położonego na III piętrze.

Jemnikowa, padając wraz z dzieckiem na podwórze, doznała bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych i głębokiego, zdarcia skóry na kolanach. Chłopczyk zaś doznał również poważnych obrażeń wewnętrznych i uległ wstrząsowi mózgu.

Na krzyk obojga zbiegli się sąsiedzi, którzy wezwali natychmiast lekarza i policję oraz pospieszyli na ratunek drugiemu dziecku, które po uwolnieniu z pętli i poduszki, okazało się zupełnie zdrowe.

Na polecenie lekarza Jemnikowa wraz z synkiem odstawiono w stanie bardzo groźnym do szpitala Spółki Brackiej w Piekarach Śl. zaś córeczkę oddano pod opiekę babce-matce Jemnikowej.

Tragedię tę pogłębia fakt, że zdarzyła się ona w momencie, kiedy syreny kopalni „Michał” obwieściły zakończenie strajku. Gdy by to się stało godzinę wcześniej...

Przygotowując

## Uroczystość Święta Majowego

pamiętajmy o naszym długu wdzięczności dla wielkich zasług Woźdza polskiego Socjalizmu —

## IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

I dlatego, rozpowszechnijmy masowo Znaczek z Jego podobizną wykonany w miedzi i srebrze, wśród mas pracujących całej Polski.

Niech wszyscy uczestnicy naszych Obchodów 1-o Majowych odznaczą I. Daszyńskiego z manifestacją swego przywiązania i wierność dla P. P. S.

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

## Straszna śmierć górnika w kopalni „Silesia”

W podziemiach kop. „Silesia” w Czechowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł rębacz Franciszek Borgiel. Mianowicie lokomotywa kolejki kopalnianej przejechała Borgiela, miażdżąc mu klatkę piersiową.

W kilka chwil po wypadku nieszczęśliwy robotnik zmarł. Osiroczył on żonę i dziecko.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA PRYLINSKI WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27



GRAD NISZCZY  
WASZE PLONY I  
CZY JESTEŚCIE UBEZPIECZENI?  
NASZE TOWARZYSTWO SZYBKO  
LIKWIDUJE STRATY!

Warszawskie  
Towarzystwo  
Ubezpieczeń S.A.  
WARSZAWA, JASNA 4

## Kącik radiowy

### 11-LECIE POLSKIEGO RADIA.

Dziś, 18 kwietnia 1937 r., mija jedenaście lat od chwili otwarcia pierwszej w Polsce stacji radiofonicznej. Dopiero 11 lat, a tak już zżyliśmy się z tym epokowym wynalazkiem, jak byśmy korzystali z niego od stulecia.

ANGIELSKI PIANISTA WEBSTER  
Na ogół mało znany słynny solista angielski. Ale już w roku ubiegłym zainteresowała się Warszawa wysoce kulturalną grą pianisty angielskiego Beveridge Webstera; należy on dzisiaj do artystów dużej miary. Występ jego w Polskim Radiu zapowiedziany został na dziś godz. 21.20, co bez wątpienia zainteresuje publiczność radiową.  
KRAKOWSKI LAJKONIK.

Krakowski Lajkonik stanowi do dzisiaj tradycyjny i barwny obchód na pamiętne zwycięstwa, odniesione nad Tatarami przez mieszczan grodu wawelskiego. Tradycja ta zyskała ostatnio muzyczne opracowanie w postaci suity poetycko-muzycznej Tytusa Gzyżewskiego z muzyką Mikuszewskiego, w układzie Broniewskiego i Wójcickiego. Audycję tę będą mogli usłyszeć radiosłuchacze dziś o godz. 16.30.

### O TWÓRCZOŚCI BRZOWSKIEGO.

„Legenda Młodej Polski” St. Brzozowskiego ma swoją ważną kartę w historii naszej kultury. Stanowiła ona najświetniejszą badaj ocenę i krytykę fundamentów naszej kultury duchowej w początkach bieżącego wieku. O nowym, skorygowanym starannie i skomentowanym wydaniu tej książki będzie mówił dziś o godz. 19 Roman Zrębowski.

## Radio warszawskie

### NIEDZIELA, 18 kwietnia

8.00 Pieśń. 8.03 Aud. dla wsi. 8.50 9.00 Tr. nab. z kośc. św. Krzyża w Warszawie. Po nab. ok. g. 10.30 Orkiestra i soliści (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy (z Wilna). Wyk. Ork. Kamer. pod dyr. W. Szczepańskiego, Olga Olga — sopran, J. Świętochowski i Z. Rowkowski — śpiew. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Ork. mandol. z Radomia i zespół piosenkarzy K. P. W. z Warszawy. 15.15 Aud. dla wsi. 16.10 Muzyka lekka (płyty). 16.30 „Lajkonik” — suita poetycka — muzyczna. 17.00 Koncert symf. (z Łodzi). Wyk. Ork. filharm. pod dyr. K. Prosnaka i chór męski „Echo”. 19.00 „Legenda Młodej Polski” Brzozowskiego — szkieł literacki R. Zrębowski. 19.15 Program. 19.20 Koncert rozrywkowy (płyty). 20.20 Wiad. sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzień wiecz. 21.00 Znalezione melodia — humoreska J. Czyścieckiego. 21.20 Rec. fortep. Beveridge Webstera. 22.00 „Echa leśne” — audycja muzyczna (z Poznania). 22.30 — 23.00 Muz. tan., gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. Warszawa II (Mokotów) 23.05 Muz. tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego z udz. Sióstr Burskich.

### PONIEDZIAŁEK, 19 kwietnia

6.30 Pieśń. 6.33 Główna audycja. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka z płyt. 8. Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. „Historia noża i widelca”. 12. Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Wałce w wyk. Ork. P.P. pod dyr. A. Dołyckiego. 12.30 „Od warsztatu do warsztatu” — aud. pośw. rzemiosłu stolarskiemu. 12.50 Dzień połudn. 15. Wiad. gospod. 15.15 W rocznicę bitwy warszawskiej 1809 r. — reportaż w opr. Z. Marynowskiego. 15.55 „Wszystkiego po trochu” — aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Kapela ludowa F. Dzierżanowskiego. 17. „Organizacja liceów pedagogicznych” — odczyt wygl. wyznawca Z. Szulczyński. 17.15 Koncert solistów. A. Hermelin — fortep. G. Matyjasik — śpiew. Prof. L. Urstein — akomp. 17.50 „Mieszkańca zapomnianej studni” — pog. 18. Pogadanka akt. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Muzyka lekka z płyt. 18.45 Program. 18.50 „Poświata pielęgnacja zbóż” — pog. 19. Aud. żołnierska. 20.45 Dzień wiecz. 20.55 Pog. akt. 21. „Chopin jako pisarz” — oprac. W. Hulewicz. 21.30 „Odgłosy Wileńszczyzny”. 22. Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. M. Karłins — śpiew. 23.05 Warszawa II (średnie fale) nadaje muz. tan.

E. C. Bentley i H. W. Allen 25)

## ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Dziś wczesnym rankiem policja została wezwana na plac Newbury, Mayfair, do londyńskiej rezydencji milionera Jakóba Randolpha, którego imię rozślawiła w całym kraju jego wieloletnia działalność dobroczynna.

Milioner otrzymał strzał w serce. Ciało jego znaleziono na podłodze sypialni, w której, jak można przypuszczać, właśnie się ubierał przed udaniem się na bankiet do Towarzystwa Tabarders.

Jego nieobecność na bankiecie wzbudziła powszechne zdziwienie, gdyż był członkiem Zarządu Towarzystwa i miał przemawiać na tym bankiecie w odpowiedzi na toast honorowego gościa, Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dziś rano zwróciliśmy się do Sali Tabardersów gdzie nas poinformowano, że w ciągu wieczora próbowało kilka razy bezskutecznie połączyć się telefonicznie z mieszkaniem pana Randolpha.

Lokaj pana Randolpha — jedyny ze służby, który śpi w domu, wyszedł na cały wieczór; — gdy wrócił, znalazł ciało i natychmiast zawiadomił o tym policję.

Dom Nr. 5 Plac Newbury znajduje się w szeregu dawnych stajni, przerobionych na pięć małych rezydencji, z których wszystkie zamieszkałe są przez

ludzi, zajmujących wysokie stanowiska społeczne. Ten rodzaj domu był bardzo odpowiedni dla prostego trybu życia, jaki prowadził zmarły pan Randolph, który spędzał niewiele czasu w Londynie i mieszkał zazwyczaj w Brinton, swej rezydencji letniej w okolicy Humberstone, w Yorku.

— To wszystko! — zauważył Trent. — Większą część tego napisano w biurze „Słońca” po przeprowadzeniu własnych badań. Nie ma tu prawie nic o samej zbrodni, prawda?

— Prawie nic — zgodził się Verney. — Ale przypuszczam, że to jest wszystko, co podano do wiadomości publicznej. Inne pisma wieczorowe mają to samo, — ani sylaby więcej. Przejrzałem uważnie.

Trent przyglądał się przez chwilę wymizerowanej twarzy gościa. — No, a przedstawiciel Urzędu Śledczego, z którym widział się pan rano — czy nie powiedział panu nic więcej? Ale... ale... to taka sprawa, do której napewno przydzielił Bligha, o ile oczywiście nie ma już rąk zbyt pełnych roboty. Czy ten, który był u pana, był wysoki i masywnie zbudowany, — z głową, jak kula bilardowa?

— Tak się nazywa, jak pan powiedział — rzekł Verney ze słabym uśmiechem — i opis, podany przez pana, zgadza się w zupełności z jego wyglądem. Nie, nie powiedział mi ani słowa więcej poza tym, co już jest w gazecie. To odemnie spodziewano się dowiedzieć czegoś: czy znam kogoś, kto mógł odnosić się z niechęcią do Randolpha, a także czy Randolph wydawał się ostatnio zdenerwowany, lub zachowywał się jakoś niezwykle, — czy wiedziałem, co trzymał w safesie w swojej sypialni i tak dalej. Na wszyst-

kie te pytania odpowiedziałem przecząco. Inspektor chciał również wiedzieć, jak sam spędziłem wczorajszą noc.

Trent roześmiał się. — Oczywiście — rzekł. — Taka jest rutyna.

— Był o tyle uprzejmy, że mi to powiedział — rzekł Verney, odpowiadając błyskiem ponurego uśmiechu. — Na szczęście mogłem mu udowodnić, że miałem czas zajęty — i to w obecności innych. Odbiwałem się właśnie tygodniowy bieg Lekkoatletycznego Klubu w Instytucie, a nigdy nie opuszczam okazji biegania razem z chłopcami; następnie, po przebraniu się, zostałem z nimi w Kilburn aż do pół do dziewiątej, jak robię zazwyczaj. Teraz już muszę iść. Przyniosło mi to ulgę, że mogłem porozmawiać z panem o wszystkim.

Trent zadzwonił. — Mógłby pan poczekać na najświeższe wydanie gazety — rzekł. — Powinna już tu być.

Pani Mc Ormish ukazała się w drzwiach z numerem „Słońca” w wyciągniętej ręce. — Jeżeli pan chce mieć gazetę... — zaczęła.

Ale słowa jej przerwał okrzyk Trenta, który zdążył już zobaczyć nagłówek, umieszczony przez całą szerokość na górze pierwszej kolumny.

Wyrwał jej z rąk gazetę i odczytywał głośno Verneyowi krótką wiadomość, umieszczoną tłustym drukiem pod tytułem, odnoszącym się do morderstwa na placu Newbury.

— „O ile nam wiadomo — czyta — dokonano już aresztowania w związku z tą potworną zbrodnią”.  
(D. c. n.)



# Tajemnica zamku Mayerling

zostanie wyjaśniona, ale dopiero w roku 1950

Według doniesień prasy wiedeńskiej w archiwach sądu krajowego w Brnie na Morawach znajduje się żelazna kasetka, która zawiera tajną korespondencję i zapiski tragicznej zmarłej, pięknej cesarzowej Elżbiety, małżonki przedostatniego władcy monarchii austro-węgierskiej, Franciszka Józefa I. Na pod ścianie ostatniej woli księcia Lichtensteina, któremu tajemnica nie-szczęśliwej cesarzowej została po-wierzona w opiekę, skrzynka ot-warta ma być w roku 1950 przez siedmiu członków wiedeńskiej A-kademii Nauk.

Cesarzowa Elżbieta posiadała w tajnej szufladzie swego biurka ukrytą kasetkę z różnymi listami i notatkami w formie dziennika i bezpośrednio przed swym zgonem wyraziła życzenie, aby kasetka nie była otwierana.

Po śmierci Elżbiety biurko otworzył cesarz Franciszek Józef w obecności marszałka dworu, księcia Lichtensteina. Cesarz kasetkę powierzył marszałkowi, wyrażając zarazem życzenie, aby zawartość była opublikowana dopiero po śmierci wszystkich ówczesnych członków rodziny królewskiej. Franciszek Józef przypuszczał, że

w kasetce znajdują się m. in. i listy arcyksięcia Rudolfa. Książę Lichtenstein przed swą śmiercią powierzył kasetkę baronowi Henrykowi Slatinowi, który zabrał kasetę w żelaznej skrzynce, przyczem klucz wrzucił do Dunaju. W tym stanie kasetka oddana została do depozytu w sądzie krajowym w Brnie, w obwodzie którego ks. Lichtenstein posiadał swe posiadłości ziemskie.

Po śmierci Lichtensteina zawi-

domiono wiedeńską Akademię Nauk, że mąż zaufania cesarza postanowił w swym testamentie, aby skrzynka oddana została akademii w roku 1950 i aby otwarta została przez siedmiu jej członków. Od tego czasu czyniono szereg prób, aby rozwiązać tajemnicę cesarzowej Elżbiety; może rozwiązana została ostatecznie i tajemnica śmierci arcyksięcia Rudolfa. Trzeba jednak zacząć trzynaście lat...

# Wpływ klimatu na wyżywienie

Jak jest pod biegunami, a jak w krajach podzwrotnikowych

Wyżywienie — jak wiadomo — zależy w dużym stopniu od klimatu i pór roku. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że pewne artykuły żywności można otrzymać tylko w pewnych okresach czasu i że pożywienie np. w okolicach arktycznych musi być inne, aniżeli podzwrotnikowych. Murzyni z reguły nie spożywają mięsa renów, jak Eskimosi bananów, nie z zasady, lecz po prostu dlatego, że nie posiadają tych artykułów w swoich

krajach. Omówione związki sięgają jednak o wiele dalej, aniżeli przytoczone najprostsze przykłady. Przyjrzyjmy się im bliżej. Jeżeli podzielimy artykuły żywnościowe na dwie zasadnicze grupy, na artykuły pochodzenia zwierzęcego i roślinnego i będziemy badać spożycie ich przez ludzi z geograficznego punktu widzenia — stwierdzamy, że w miarę posuwania się ze stref ciepłych do zimnych, wypierają artykuły pochodzenia zwierzęcego

żywność roślinną. Taki stan rzeczy jest uzasadniony dwiema okolicznościami. W okolicach ciepłych znajduje się bardzo dużo pożywnia roślinnego, ponieważ jest tam dostateczna energia słoneczna, umożliwiającą bujny wzrost i pełne dojrzewanie, podczas gdy w strefach podbiegunowych znajdują się nieliczne tylko krzewy jagodowe, dostarczające zdadne do spożycia owoce. — Braki pożywienia roślinnego uzupełniają Eskimosi w ten sposób, że spożywają razem z żołądkiem rena również zawartość roślinną tego żołądka. Okoliczność druga polega na tym, że zapotrzebowanie kalorii jest tym większe im niższa jest temperatura. Pożywienie zwierzęce zawierające dużo tłuszczu i białka dostarcza, przy równych ilościach, o wiele więcej kalorii, aniżeli pożywienie roślinne, w skład którego wchodzi przeważnie węglowodany. Pożywienie roślinne ulega szybkiemu spalaniu, przy czym nie wytwarza się zbyt dużo ciepła, co jest zjawiskiem do datnim w okolicach gorących. my wolimy przecież w gorących letnich miesiącach spożywać owoce, jarzyny i potrawy mączne, aniżeli mięso. W Afryce i Azji odżywiają się niektóre ludy prawie wyłącznie potrawami roślinnymi. Okoliczność, że częste pożywienie mięsne musi wywołać brak witamin, nie dotyczy ludów podbiegunowych, a to z tej przyczyny, że ludy te spożywają swoje pożywienie w stanie na pół albo zupełnie surowym, a pozostawiają także wewnątrz zwierzęce i wykorzystują w ten sposób w całej pełni szczerpę ilości witamin, zawarte w organizmie zwierzęcym.

# Tryumf „Boskiego Wiatru”

jest zapowiedzią nowej ery w lotnictwie japońskim

SZAŁ RADOŚCI W STOLICY JAPONII.

Tokio oszalało! Gdy w późnych godzinach nocnych w piątek 9-go b. m. zahuczało 15.000 syren fabrycznych, dając znak, że japoński samolot nazwany symbolicznie „Boski wiatr” po trzech dniach 22 godzinach i 18 minutach lotu lądował szczęśliwie na lotnisku w Croydon pod Londynem, (w Anglii notowa-

no właśnie godz. 15.30) stolicę Japonii ogarnął szal radości. W jednej chwili ulice miasta zaroily się nieprzelicznymi tłumami, zakwitły ognistymi racami sztucznych ogni, zapłonęły miliony barwnych świateł, rozszumiały lasem chorągwi, rozdzwoniły pieśnią żywiołowego entuzjazmu, który przez 3 dni trzymał cały kraj w radosnym podnieceniu. Olbrzymi park Hiba zapelnit się mimo nocy 100.000-mi tłumami. W słonecznym prawie błasku rakiet rzuconych z 27 samolotów wojskowych, krążących nad zbitym ciżbą ludzką, odbyła się manifestacja jedna z najpodnioslejszych, jakie oglądała w ostatnich latach stolica Japonii. Dzień ten, podkreślił minister marynarki w swym przemówieniu, stanowi przełom w historii lotnictwa japońskiego. Lotnicy nasi pokazali całemu światu, że wbrew utartej, a krzywdzącej opinii, umieją latać i nie dostają zawrotów głowy w powietrzu. „Boski wiatr” niesie na swych skrzydłach nie tylko sławę Nipponu, ale i zapowiedź nowej ery w lotnictwie japońskim, które w opanowaniu własnego surowca i własnej warsztaty stanie się puklerzem naszej wolności i wielkości! Banzaj! banzaj! okrzyk ze stutysięcy piersi wydarty był odpowiedzią na płomienną słowa przedstawiciela Rządu, składającego hołd niezłomnej woli i bohaterstwu lotników japońskich. Po ministrze marynarki prze-

mawiali ministrowie wojny i komunikacji. Nad stolicą bieł się już świt, gdy ostatnie grupy manifestantów rozchodżyły się do domów. W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbyły się manifestacje w całej Japonii. Nie ma najmniejszej nawet wioski na wyspach Nipponskich, do którejby nie dotarło radosne echo świętego wyczynu „Boskiego wiatru”.

DLACZEGO „BOSKI WIATR”.

Skąd się wzięła ta nazwa? — Jak wspominają stare kroniki japońskie, przed 600-lety Japonia stała przed klęską najazdu chińskiego. Silna flota państwa Żółtego Smoka zbliżała się do wybrzeży japońskich. Zebrani na brzegu Samuraje widzieli już zarysy okrętów nieprzyjacielskich, wynurzających się z mgły morskiej. Jeszcze godziny, dwie i Nippon zostanie zalany falą najazdu, który może przekreślić niepodległość wyspiarskiego narodu. Nagle, Wielki Budda! Co się dzieje! Wydęte żagle chińskich korabli groźnie ku brzegom japońskim zwrócone, topoczają, rwą się pod tchnieniem wiatru, który nagle powiał od brzegów japońskich z huraganową siłą i nieprzyjacielskie okręty w jednej prawie chwili zepchnął na pełne morze, wzniecając zamieszanie i popłoch w szeregach nieprzyjacielskich. „Boski wiatr” uratował Japonię.

PO SZĘŚCIU WIEKACH.

Po 6-ciu wiekach, pierwszy całkowicie w Japonii z japońskiego surowca wykonany i zaopatrzony w motor japońskiej fabrykacji, samolot, ochrzczono tą symboliczną nazwą.

Lądowanie „Boskiego wiatru” w Croydon wywołało wśród 6.000-jej kolonii japońskiej nad Tamizą olbrzymi entuzjazm. Na lotnisko stawali się wszyscy zamieszkałi w Londynie Japończycy z kobietami i dziećmi. Na pół godziny przed zapowiedzianym przybyciem samolotu zjawilo się przedstawicielstwo dyplomatyczne Japonii in corpore. Wszyscy z niepokojem spoglądają w chmurę, skąd niespodziewanie wykuita czarny punkcik, który zbliża się, rośnie, zatacza koło nad głowami zebranych tłumów, powiewających flagami w radosnym podnieceniu i zgrabnym ruchem osiada na lotnisku. W jednej chwili kadłub samolotu ginie pod stosami bukietów, lejących ze wszystkich stron na rozeseńnianych lotników z trudem wydostających się z kabiny. Kordon policji pryska pod naporem tłumów, które zwartą ciżbą otaczają samolot, odcinając ciało dyplomatyczne, spieszące z powitaniem zwycięzców.

Lotnicy z pilotem Masaaki Jinuma na czele są znużeni długą podróżą, która w 94-ch godzinach doprowadziła ich z Tokio do leżącego już na drugiej półkuli Londynu i po powitaniach udają się do hotelu.

Ich rekord jest jednym z największych w dziejach lotnictwa.

Choroby wywołane brakiem witamin, a w szczególności skorbut, występują zresztą w tych okolicach, gdzie zapanowała cywilizowana technika kuchenna. Wielkie znaczenie posiada wpływ klimatu na wyżywienie człowieka chorego. Ludzie chorzy powinni w leczeniu wstrzymać się od spożywania potraw gorących, zawierających dużo tłuszczu i spożywać raczej zupy owocowe, zimne potrawy mleczne i t. p. Powinny ograniczyć też do minimum używanie tłuszczów, soli i korzeni. Szczególnie ludzie cierpiący na choroby kiszki są bardzo wrażliwi na pożywienie, które nie odpowiada warunkom klimatycznym.

# Stuletni jubilarz

Jest nim Łuk Tryumfalny w Paryżu — bo właśnie upływa 100 lat od chwili, gdy został ukończony. Pierwszy kamień pod tę budowę, założoną w roku 1806 z okazji Imienin Cesarza, w dniu 15 sierpnia. Lecz za czasów pierwszego Cesarstwa pomnika tego nie wykonano.

W roku 1829 Karol X każe podjąć ponownie roboty przy odcinku Łuku Tryumfalnego — i jedno cześnie każe wyryć na nim ten nieoczekiwany napis:

„To dzieło sztuki poświęca się sławie Ludwika Antoniego, deli-  
fina, zwycięscy i poskromiciela Hiszpanii”.

W kilka lat później Ludwik-Filip — ze swej strony — zajął się Łukiem, lecz holdując ideom ówczesnym, zadowolili się poświęceniem tego pomnika „wszystkim armiom francuskim od 1792 roku”.

W ten sposób Łuk Tryumfalny osiągnął wreszcie właściwe przeznaczenie. Od roku 1836 zresztą — a zwłaszcza odkąd Brama Paryża została przeniesiona daleko od dawnej „Bariery Gwiazdy”, piękny pomnik pozostał na wielki symbol sławy wojskowej Francji.

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się tabletki **Togal** uśmierza bóle

# Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE Nr. 27. Logogryf. ul. M. M. Baranowicze.

J	PRA	NIAJ
BOS	SZUM	ROJ
CJE	CJE	NJ
CLA	RO	POW
CZY		

W powyższą figurę wpisać pionowo wyrazy o podanym znaczeniu. Litery w rzędzie oznaczonym dadzą rozwiązanie, które należy podać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: 1. Duże naczynie, służące do kąpieli. 2. Orszak dostojnika. 3. Kir. 4. Człowiek, który uważa się za powołanego do rządzenia. 5. Gmina żydowska. 6. Wielki ogień. 7. Uczta pogrzebowa. 8. Zmyślona opowieść. 9. Miejsce w teatrze, gdzie występują aktorzy. 10. Jarmułka. 11. Szeregowiec rosyjskiej konnicy. 12. Biała Skala, służąca do pisanania na tablicy. 13. Olbrzymi zbiór wody. 14. Rzemieślnik. 15. Dolna część nogi. 16. Rachunek. 17. Choroba. 18. Owad. 19. Droga. 20. Uczeń szkoły wojskowej. 21. Rączka do obracania wału. 22. Nazwisko słynnego malarza polskiego. 23. Kobieta, mająca dzieci.

**REFORMACKIE**  
DIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,  
PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,  
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,  
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY  
PRZY SKŁONNOŚCIACH  
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM,  
ŚRODKIEM PRZECYSZCZAJĄCYM,  
MĄCZKI 0-2 DIGUŁKI NA NOC.

ZADANIE Nr. 28. Konikówka. ul. St. Marcin.

Ruchem konika szachowego odczytać rozwiązanie. Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego N-ru: zad. Nr. 25 — Warszawa. Zad. Nr. 26 Robotnik. Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru otrzymują: miesięczną prenumeratę „Robotnika” — Konrad Rotter, Kraków — Warszawska 1.

Książkę — Józef Mazan, Biały-stok, ul. Grunwaldzka 20/2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

T. T. Zgierz. Rebusy zatrzymujemy.  
D. Brok. Figielek rebusowy, niestety, nie dobry (białe a, a nie biały s). „Biała krzyżówka” nie pójdzie. Pozostałe zadania zatrzymujemy.  
W. Z. Nowy Sącz. Szarada słaba. Prosimy o dalsze zadania.  
S. K. Warszawa. Kryptogram nie pójdzie. Logogryf zatrzymujemy.  
R. G. Łódź. Wizytówki zatrzymujemy. Proszbę Waszą spełnimy.  
R. T. Wilno. Chętnie wydrukujemy każde dobre zadanie.  
Rozwiązanie zadań z tego numeru należy nadsyłać do dnia 24 kwietnia na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

# Polska ma najwięcej koni w Europie

Jeśli nie brać pod uwagę ilości koni, znajdujących się na terenie Rosji (które statystycy nie zaliczają do liczby krajów europejskich), to okaże się, że Polska stoi na pierwszym miejscu w Europie eo do koni.

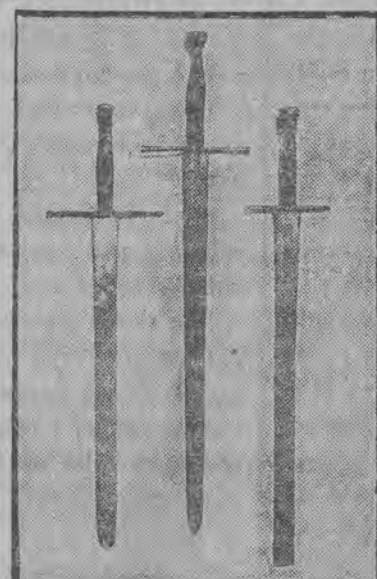
W końcu roku 1936-go posiadaliśmy ogółem przeszło 3,9 miliona koni. Na drugim miejscu stoją

Niemcy z 3,7 milion. koni, na trzecim Francja z 2,9 milion., potem Rumunia z 2,1 milion.

Jeśli chodzi o ilość koni w stosunku do liczby mieszkańców, to na pierwszym miejscu stoi Irlandia gdzie na 100 mieszkańców wypada 15 koni, a na drugim miejscu Polska (12 koni na 100 mieszkańców).

# Pokaz „Dawnej Warszawy”

W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE OTWARTO POKAZ „DAWNEJ WARSZAWY”

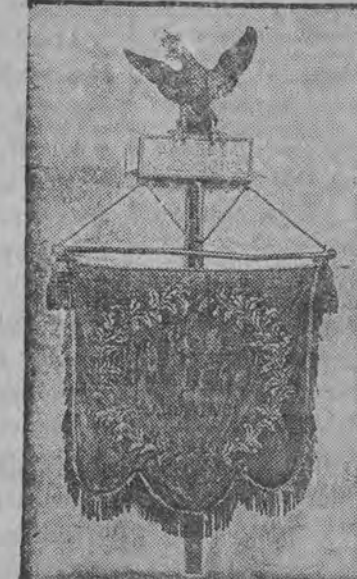


Miecze katowskie



Puchar cynowy cechu młynarzy

PODANE ILUSTRACJE PRZEDSTAWIAJĄ EKSPONATY Z TEJ NADER CIEKAWEJ WYSTAWY:



Chorągiew pułku gwardii narodowej z 1831 r.

# Pożar, który trwa 50 lat

W jednej z kopalni węgla w stanie Ohio trwa od 1886 roku pożar, który sroży się pod ziemią na przestrzeni około 50 kilometrów kwadratowych i zniszczył dotychczas około 30 milionów ton

węgla. Pożar powstał stąd, że strajkujący górnicy zapalili wagonik z węglem i zepchnęli go do szybu. Mimo, że szyb natychmiast zasypano, ogień w niewyłącznym sposobie zdołał się rozszerzyć i przybrał rozmiary katastrofy, zagrożającej ohijskiemu zagłębiu węglowemu. Okolica tętniąca do niedawna życiem, zamieniła się w prawdziwe piekło. Rozpalona powierzchnia ziemi, skąd często wystrzelały nagle plomienie, powoli opustoszała. Ruch samochodowy musiano wstrzymać. Jedynie nieliczni śmiałkowie udają się do „piekła ohijskiego” na własną odpowiedzialność. Władze stanu, obawiając się dalszego rozszerzenia podziemnego ognia, przystąpiły obecnie do zorganizowania zakrojonej na gigantyczną miarę akcji, która ugasić ma to piekło, rozpalone przed 50 laty ręką mśc. wych górników, którzy w walce o godziwe zarobki chwycili się tak rozpaczliwego środka. Cafa teren o powierzchni około 80 kilometrów kwadratowych otoczono kordonem policji, nie dopuszczając nikogo na miejsce katastrofy, największej, jaką kiedykolwiek zanotowano. Jednocześnie komisja rzeczoznawców bada, gdzie znajdują się główne ogniska podziemnego pożaru. Ogniska te będą izolowane wałami z ogniotrwałego materiału. W ten sposób pragnie się zapobiec dalszemu rozszerzaniu się ognia, który narazli gospodarę narodową na miliardowe straty, zupełnie niewspółmierne do sum, jakie chcieliby właściciele kopalni zdołała zaoszczędzić na zarobkach górniczych.



# Między faszyzmem a komunizmem

Ogłoszenie przez „Gazetę Polską”, organu O. Z. N., w artykule p. t. „Wiosenna ofensywa „Kompartii” w Polsce”, starego, z przed wielu miesięcy okólnika „Kominternu” na temat „przenikania” komunistów do wszelkich możliwych organizacji, zrzeszeń i partii — miało niezawodnie swój cel. Chodziło o znalezienie pretekstu do nowych zarządzeń represyjnych i niezawodnie do ułatwienia sobie pracy organizacyjnej O. Z. N. Wyciągnięcie straszaka komunizmu ma przypisać akcesy, ma zasilć szeregi obozu.

Ludzie mający do czynienia z masowym ruchem chłopskim, czy robotniczym doskonale wiedzą, że metoda komunistyczna jest oddawna; wiedzą również, że t. zw. programowe hasła komunistów zmieniają się. Władze bezpieczeństwa w Polsce co parę tygodni ogłaszają „zlikwidowanie takiej, czy innej nielegalnej organizacji komunistycznej” — tymczasem właśnie tajność tej roboty sprzyja istnieniu legendy, że komunistów wszędzie pełno.

Najłatwiej w partiach jawnie działających, opartych na demokracji organizacyjnej, zwalczać zakusy komunistów do formowania swoich jacezek. Każda organizacja robotnicza, każdy oddział stronnictwa chłopkiego doskonale to wie i bez trudu usuwa niepożądanych gości z swoich szeregów.

Podobnej metody, jak komunistów, chwycili się zresztą i pracownicy bolszewicy — ONR-owcy z chwila, gdy stali się nielegalnymi. Komunizm i faszyzm używają tych samych metod tak długo, dopóki w świetle jawnego, demokratycznego życia politycznego zostają zmuszeni do ujawnienia nie jakichś ukrytych, mitycznych, legendarnych sił, ale faktycznej liźzebności swych zwolenników. Jeżeli ktoś bez jakiegoś specjalnego zaślepienia, obserwując to, co dzieje się w sąsiedztwie z nami Czechosłowacji, jeżeli chce i umie wyciągać logiczne wnioski z ostatnich wyborów w Belgii — nie da się odmianić i zastraszyć endecko-klerykałnymi, czy sanacyjnymi straszakami.

Stronnictwa i organizacje mające swój jasny i jawny, ogłoszony i publicznie przyjęty program i powszechnie

znana i wytknięta taktykę nie ulegają, bo ulegać nie mają powodu, panice, że w ich szregi wciśnięły się żywiły wrogie ich ideologii, programowi i taktyce.

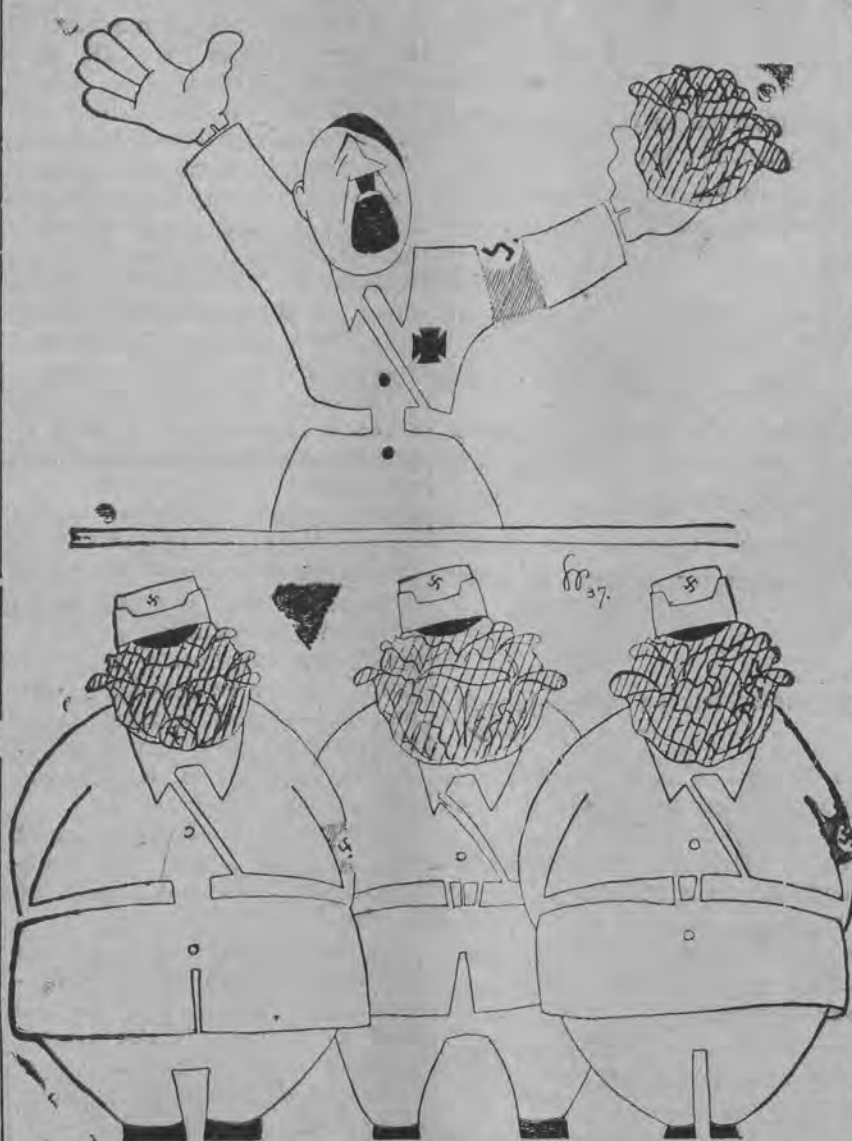
Straszenie komunizmem jest taktyką bardzo przejrystą, a do tego zupełnie nieoryginalną, bo noszącą wyraźny stempel „made in Germany” (pochodzenie niemieckie). Hitler cały świat straszy komunizmem i usiłuje zastrachoną burżuazję zmobilizować do walki z komunizmem, równocześnie sprytne, chytne i skutecznie nabierając kapitalistów całego świata na gotówkę i kredyty w surowcach, których zwracać nie ma wcale taniar.

Nasi jawni i tajni wielbiciele „führera”, który cały świat naciągnął, a niemieckie społeczeństwo doprowadził do głodu i jednego wielkiego kryminału, jakim jest III Rzesza — naśladowują jego metody. Cały obóz endecki z wszystkimi swoimi folwarkami i pododdziałami jawnymi i tajnymi przesiąknięty jest ideologią faszyzmu! Klerykali nasi, którzy mają swą naczelną władzę w Watykanie i dla których encyklika papieska, zwrócona w równym stopniu przeciw totalizmowi bolszewickiemu, jak faszyzmu, dziwnie tępi i zaślepieni nienawiścią, do wszystkiego, co technicznie swoboda, wolnością, socjalizmem, demokracją, jak cielęta dają prowadzić się faszyzmem na ich podwórko.

Nie bez winy są i czynnik sanacyjny i działacze, usiłujący obecnemu reżimowi ułatwić orientację. Przesadzając niebezpieczeństwo komunizmu, a nie chcąc, czy nie umiając dożyć wzbierającej fali faszyzmu, oddają złą przysługę Państwu i tym, którzy obecnie za prąd w tym państwie ponoszą odpowiedzialność.

**ROBOTNICZY!**  
**Zbliża się Święto**  
**1 MAJA!**  
**Proletariat Łodzi da imponujący przegląd swych sił!**

## III Rzesza propaguje odżywianie się kapustą



**Jedźcie kapustę! Mamy w Niemczech nadmiar kapusty!**

JUR RAWICZ

### Manifest młodzieży

*Ja, młody robotnik tkacki z miasta Łodzi  
chcę życia i pracy  
i ja górnik śląski nie chcę być o głodzie,  
chcę podwyżki płacy.*  
*Ja, syn bezrolnego z Polesia, Wołynia  
chcę pracy i chleba  
i ja, młody krawiec z Brzezin lub Kobrynia  
nie chcę mamy z nieba.*  
*I ja, uczennica, córka urzędnika  
chcę zdrowia i słońca  
i ja, bezrobotny, mam ojca gruźlika,  
chcę męki mej końca.*  
*I ja i ja: my wszyscy  
dzieci polskiej ziemi,  
myśmy sobie bliscy  
płucami choremi  
nędzą, bezrobociem i brakiem młodości.*  
*Nas wszystkich dzisiaj łączy jedna długa nit:  
My chcemy roboty, chleba i radości,  
MY CHCEMY ŻYĆ!*

## Wpłaty i deklaracje na Pomoc Zimową

„Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym i Najbiedniejszym” przysłał nam komunikat, którego nie podajemy w dosłownym brzmieniu, ale przytaczamy wiernie jego treść.

By uniknąć nieporozumień stwierdzamy, że zorganizowana w szeregach P. P. S i Kl. Związków Zawodowych klasa pracująca w akcji pomocy zimowej wzięła udział czynny t. zn. nie przez deklaracje, a przez realne, faktyczne świadczenia w gotówce, lub też — jak górnicy z Zagłębia — w oddanej na ten cel pracy, za co otrzymali specjalnie gorące słowa uznania ze strony premiera p. gen. Sławoja-Składkowskiego.

Zima — naturalną rzeczą kolejną — minęła. Pomoc Zimowa kończy się z końcem miesiąca. Bezrobotni — o ile nie otrzymają pracy — pójdą... na zieloną trawę. Obywatelski komitet ma jednak zgryzoty dalej. Chodzi o gotówkę! Z gotówką zawsze najtrudniej, zwłaszcza o ile chodzi o tych, którzy deklarowali dużo, a wpłacili mało, ba nawet nie wpłacili tego wszystkiego, co ścigali rzetelnie i sumiennie od robotników i pracowników.

Sens komunikatu jest następujący:

„Wydział Wykonawczy K. Z. P. B. i N. zwraca się z prośbą do osób, placących świadczenia od uposażeń na rzecz Komitetu, ażeby w terminie do dnia 1-go maja b. r. — jeśli dotychczas tego nie uczynili — przedstawili zaświadczenia od pracodawców, stwierdzające spełnienie obowiązku obywatelskiego na pomoc zimową. Zaświadczenia te należy składać w odpowiednich podsekcjach zbiórki, celem odnotowania tych danych w rejestrach płatników Komitetu.”

Co do tych zaświadczeń — może będą pewne kłopoty, może niektórzy pracodawcy nie zechcą ich wydawać, względnie z dużymi trudnościami. Może i sądy starościńskie będą musiały wkroczyć.

Druga część komunikatu uzasadnia te obawy. Brzmi ona bowiem:

„Wydział Wyk. zwraca się do zakładów przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych, do pp. pracodawców, wolnych zawodów, właścicieli nieruchomości i t. p., aby zadeklarowane przez się świadczenia wpłacili w powyższym terminie na konto Komitetu do KKO m.

Łodzi Nr. 319 — pomoc zimowa, lub PKO 602.222 i 601.500

Równocześnie Komitet Wykonawczy nadmieniam, iż uchylających się od spełnienia obowiązków na rzecz pomocy zimowej będzie podawał do publicznej wiadomości, przez ogłoszenie w prasie.”

Bardzo słusznie! Opinia publiczna jest również... trybunałem sądowym!

### Komitet Nagrody m. Łodzi.

W poniedziałek, dnia 19 b. m., odbędzie się w Zarządzie Miejskim posiedzenie Komitetu Nagrody m. Łodzi dla przedstawiciela sztuk plastycznych za całokształt pracy artystycznej. Jak wiadomo, nagroda m. Łodzi dzieli się na cztery działy: literacka, plastyczna, naukowa z zakresu humanistyki i naukowa z zakresu nauk ścisłych. W roku bieżącym przyznana będzie nagroda plastyczna.

W skład jury wchodzi: delegat Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Jerzy Sienkiewicz, delegat Polskiej Akademii Umiejętności dr. Zygmunt Batorowski, z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie — prof. Leonard Pękalski, z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie prof. Kazimierz Sichulski, delegat Instytutu Propagandy Sztuki prof. Zygmunt Kamiński, delegat wydziału sztuki uniwersytetu Stefana Batorowego w Wilnie dr. Marcin Morełowski, zaproszeni specjalnie dr. Michał Walicki, dr. Michał Sobocki i dr. Władysław Podlacha.

Ponadto w posiedzeniu weźmie udział Prezydent miasta M. Godlewski, resortowy wiceprezydent A. Pączek, p. o. naczelnika Wydziału Kultury Zarządu Miejskiego Wyszczak, przedstawiciel Muzeum im. Bartoszewiczów dr. M. Minich i członek Komitetu Nagrody m. Łodzi inż. Jan Holcgreber.

**Prywatna**  
**Przychodnia wenerologiczna**  
choroby weneryczne i skórne od 8 rano do 9 wiecz. w niedzielę od 9—1.  
Panie przyjmują kobieta lekarz.  
**Piotrkowska 161.**  
**Porada 3 zł.**

**Poradnia wenerologiczna**  
Choroby skórne, weneryczne i seksualne.  
**Piotrkowska 45, tel. 147-44.**  
Czynna od 9 rano do 8 wieczór  
Kobieta — lekarz przyjm. 11—1 i 5—7  
**Porada 3 zł.**

## W zwierciadle tygodnia

Przytomny posterunkowy. — Małe brytany i Wielka Brytania. — Zaginiona depesza. — Faszyzm dostaje w skórę... — Kiepskie miny do tej gry. — Obroncy moralności. — Tajemnice szkoły pod wezwaniem świętego. — Niemcy bez kur i jaj. — Wzruszająca historia o biedzie. — Co można mieć za tysiąc złotych dziennie?

W satyrycznym tygodniku francuskim widziałem kiedyś taki rysunek. Do policjanta podbiega jakiś wzburzony jeździec o rozwichrzonych włosach i woła:

— Panie posterunkowy, tam w uliczkach na prawo dwóch bandytów morduje przechodzącego.

Na to policjant:

— Dziękuję, że mnie pan ostrzegł. Pójdę na lewo...

Taka sama scenka rozgrywa się na wodach koło Bilbao. Korsarskie okręty generała Franco napadają na statki, nie pozwalając wiesć żywności do Bilbao. Grasują niby wściekle brytany. A Wielka Brytania nie może się tych małych brytanów pozbyć. Powiadomiona o tych bandyckich manewrach, powiada jak ów policjant:

— Dziękuję za ostrzeżenie. W tych angielskich okrętach nie ma nic tam, gdzie mogą im zrobić nabić!

A Baskowie, jak zapewne wiecie, to jeden z najbardziej katolickich narodów w Europie. Nie przeszkadza to jednak powstańcom wcale. Przeciwnie, ma to z punktu widzenia strategii wielkie zalety. Gdy np. włoskie albo niemieckie samoloty bombardują kościoły, lotnicy są pewni, że pod jego gruzami zginą dziesiątki czy setki modlących się Basków... Bombardują więc ci „bohaterowie przestworzy” ze specjalnym zamiłowaniem kościoły.

Premier rządu republiki baskijskiej wysłał w tej sprawie depeszę do Watykanu, prosząc o interwencję. Dotychczas o powiadzi nie otrzymał. Możliwe, że depesza po drodze zaginęła. Jeśli tylko dowiem się, że odpowiedź nadeszła, natychmiast was zawiadomę. Trochę cierpliwości, drodzy czytelnicy...

W ostatnich tygodniach, obywatele, faszyzm dostał dwa razy tego w lew. Raz włoski faszyzm dostał w skórę w Hiszpanii, a teraz niemiecki faszyzm w Belgii. Zdawało się już temu Degrelle'owi, że cała Belgia jest jego. Prostu, uważacie, do kieszeni ją sobie wsadzi, albo Fuehrerowi na talerzyku poda. No i w Berlinie pewien pan ostrzył już sobie żabki. A jakże! Bo też i apetyt, chwalić Boga, ma niezgorzany. A ostatnio już dawno kęska do buzi nie włożył. Chciał, uważacie, połączyć Austrię, to drugi amator stanął i warknął głośnie. Chciał... potym coś nie coś ugryźć w Hiszpanii, to lud hiszpański nie pozwala. Ciężko, proszę was, na tym świecie. Miała już się w Belgii upiec smaczna pieczeń, to znowu z pod nosa ucieka.

Marnie naogół ostatnio faszyzmem się powodzi. Miny mają nie tęgie. I nawet te „miny” na morzu koło Bilbao mało im pomogą...

Nasze różne narrodowe i klerykałne pisemka prowadzą ostrą kampanię przeciw Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, że to niby, uważacie, bezbożnicy i ludzie niemoralni. Ze robą to i owo. A jest jedna gazetka wydawana przez cnotliwych ojców z Niepokalanowa, co już wszędzie węższy

rozpusztę i zepsucie. A tu lekarz zbadał jakąś dziewczynkę. A tam, o zgrozo, siedzą razem chłopcy i dziewczynki na jednej ławce. Gdzieindziej znów — ha! jaka hańba! — dziewczynki uprawiają sporty i to razem z chłopakami! I cnotliwi ojculkowie wylewają rzewne łezki nad demoralizacją młodzieży pod zgubnymi wpływami nauczycieli. A bo chodzi o to, żeby szkołę oddać w rączki kleru.

A tu nagle gruchła wiadomość bardzo brzydka. Oto w jednej ze szkół w Warszawie odkryta została bardzo paskudna afera. Odbływały się tam istne orgie. Trzech uczniów, chłopców 14-to letnich, zaraziło się chorobami wenerycznymi. Szkoła ta została przez kuratorium zamknięta. A najciekawsze, że jest to szkoła imienia świętego Karola Boromeusza. A więc pod płaszczkiem świętego wolno już takie figle i siuchty wyprawiać?..

Daj kurze grzędę, a ona: wyżej się! Z kurami niema żartów. Przekonały się o tym władze niemieckie. Oto ostatnio wszystkie kury niemieckie zmówiły się i przestały składać jajka. Z powodu ograniczeń dewizowych odczuwa się ogromny brak pokarmu dla drobiu. A więc kurki urządzają strajk.

— Nie dajcie ziarna — powiadają — to niema jaj! Z kaczkami Niemiaszki prędzej sobie poradzi. Poprostu dano je do gazet i w porządku. A z kurami chryja. Jak doniósł „Łodzianin”, pewien kmiotek niemiecki ogłosił w gazecie, że sprzeda 300 jajonowych kur z powodu braku pokarmu dla nich. Został on zaaresztowany i skazany na sześć tygodni aresztu za „obrazę narodowo-socjalistycznej polityki gospodarczej”.

Jak widzimy, ta gospodarka trzyma się ledwo na kurzych nóżkach...

Naogół, obywatele, jestem człkiem twardym i do widoków niedoli ludzkiej przyzwyczajonym. Byłe co mnie nie wzruszy. Jednakże w tym tygodniu wyczytałem wiadomość, która mnie wzruszyła. Poprostu aż do łez. I wam opowiem, litościwi obywatele, aby i wam w oku się łezka zakręciła. Oto mamy w Polsce pocziwego i zanego obywatela, niejakiego księcia von Pless, pana na Pszczynie. Pan to szlachetny i, jak rzekłem, pocziwy. Ma największy pono w Europie majątek ziemski. Kopalnie, browary, własną fabrykę nawozów sztucznych dla własnej, że się wyrażę, konsumpcji... Słowem niezgorzany mająteczek. A nie tylko w Polsce, bo i również w Niem-

zech, bez uroku, ma książę pan ogromne włości i kopalnie. Książę von Pless jest wprawdzie obywatelem polskim, ale serce nie sługa... ciągnie do Berlina.

Gdy przeto trzeba było zapłacić skarbowi Państwa Polskiego podatki — drobnostka, coś tam około 7 milionów, — okazało się, że właśnie gotóweczki niema. A wówczas nad państwem księcia ustanowiony został Zarząd Przymusowy.

I w tym tygodniu wyczytałem tę wiadomość, która mnie tak bardzo wzruszyła. Oto Zarząd Przymusowy wyznaczył księciu Pszczyńskiemu pensjękę nędzną, poprostu grosiki. Raptem trzydzieści tysięcy miesięcznie. Tysiąc złotych dziennie. Co to za pensja, miłośnicy, dla księcia Pszczyńskiego?.. Poprostu rozpacz i nędza. Nie wiem, jak teraz biedaczek zwiąże koniec z końcem.

Tak, obywatele, z filmów i romansów Mniszkówny wydałem wam się, że książętom i innym panom z lepszych sfer tak dobrze się powodzi. A to nie prawda. Co może taki książę mieć za nędzne tysiąc złotych dziennie?

Powiadam wam, obywatele, nie zazdrośczone mu wcale. Historia ta wzruszyła mnie aż do łez...

Jan Kawalek.



**Nocne dyżury aptek**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki L. Steckel, Limanowskiego 37, Sz. Janikiewicz, Stary Rynek 9, T. Staniewicz, Pomorska 91, A. Borkowski, Zawadzka 45, B. Gluchowski, Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka, Główna 50, L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

**Radio Łódzkie****Poradnik sportowy dla robotników**

Najbliższy poradnik sportowy dla robotników red. Władysława Kozłowskiego, który wygłoszony zostanie w niedzielę, dnia 18 kwietnia o godz. 16.15, poświęcony jest wychowaniu fizycznemu i życiu sportowemu kobiet.

Prelegent poruszy między innymi ciekawe zagadnienie, a mianowicie, czy kobieta może uprawiać te same gałęzie sportu co mężczyzna. Autor poradnika sportowego nie szczędzi wartościowych wskazań metodycznych, dotyczących sportu i wychowania fizycznego.

**Aktorzy Łódzcy**

Aktorzy Łódzcy — a właściwie „przelotne ptaki” (bowiem Łódź nie umiała i nie mogła zatrzymać na dłużej aktorów), oto przewodnią myśl poganki, którą wygłosi w niedzielę około godz. 13 popularny artysta i reżyser Łódzki Konstanty Tatarakiewicz.

**Ogólnopolski koncert z Łodzi**

Koncert transmitowany przez wszystkie stacje polskie w dniu 18 kwietnia o godz. 17, w którym obok orkiestry symfonicznej weźmie udział chór „Echo”. Dyrekcją nad całością koncertu objął Karol Prosnak, reprezentowany równocześnie w programie koncertu jako autor trzech preludów i „Wschodniej opowieści” na chór i orkiestrę. Poza tym usłyszymy szereg utworów Griega i dwa utwory chóralne Moniuszki: Elegię oraz „Balladę o Florianie Szarym”.

**Koncert Łódzkiej Orkiestry Salonowej**

W niedzielę o godz. 19.45 Rozgłośnia Łódzka nada ze swego studia koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozrywkowej pod dyr. Nagajewskiego Bronisława. W programie utwory Straussa, Poppy, Moszkowskiego i innych.

**Teatr Miejski**

Sródmińska 15.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. po raz ostatni wyborna komedia Huxleya „Wiosenne porządki”. Ceny niższe.

Dziś w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: przeżabna komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”, która podczas wczorajszej premiery zdobyła pełny sukces. W rolach ważniejszych: Dywińska, Dąbrowska, Kondrat, Dejunowicz, Mroziński i Stróżewski.

W pełnych próbach pod reżyserią Henryka Sztyrskiego mocna sensacja Speyera „Adwokat i zabójca” — wielka rewelacja teatrów wiedeńskich.

**Specjalne przedstawienie „Lato w Nohant” w Teatrze Miejskim**

Jak wiadomo, tegoroczną nagrodę literacką L. Rayneta otrzymał Jarosław Iwaszkiewicz za swoją świetną komedię o Chopinie p. t. „Lato w Nohant”. Wobec wielkiego sukcesu, jaki „Lato w Nohant” zdobyło w Teatrze Miejskim, doskonala sztuka ta dana będzie raz jeszcze a to w piątek o godz. 8.30 wiecz. po cenach niższych.

**Teatr Polski**

Cegielińska 27.

Dziś w niedzielę, dnia 18 kwietnia o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu arcyżabna komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów”.

W próbach pod reżyserią Zofii Modrzejewskiej sztuka Gabrieli Zapolskiej „Panna Maliczewska” z Jądzią Andrzejewską.

**Teatr Popularny**

(Ogrodowa 18)

Dziś w niedzielę doskonala komedia W. Perzyńskiego „Dziękuję za służbę” o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15 wiecz. w wykonaniu J. Kossowskiej, H. Łopuszańskiej, Z. Bończy, K. Wichniarza i M. Zonera.

**Twoim jedynym pismem porannym jest****„ŁODZIANIN”****popołudniowym****„Walka Ludu”****Wolności! Demokracji! Nowych Wyborów! Żądają robotnicy Łodzi**

Na zebraniach robotniczych przyjmowane są rezolucje które stanowią sformułowanie żądań politycznych klasy robotniczej w chwili obecnej, a które wyraźnie opowiadają się za tezę P.P.S. „niech społeczeństwo samo rozstrzygnie kto ma rządzić krajem”.

Robotnicy Łodzi domagają się:

- 1) całkowitej wolności organizacji, słowa i zgromadzeń. Nikt nie powinien być zmuszany aby należał do „Obozu Zjednoczenia Narodowego” stworzonego przez pułk. Koca,
- 2) rozwiązania Sejmu i Senatu, gdyż izby ustawodawcze nie odpowiadają swym składem rzeczywistym poglądom ludności kraju,
- 3) rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu,
- 4) aby te nowe wybory odbyły się na podstawie naprawdę demokratycznej ordynacji wyborczej, (t. zn. na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania).

\* \* \*

W dalszym ciągu rezolucje przyjęte zostały na następujących zebraniach robotniczych:

101) dnia 9 kwietnia w firmie Rozen i Wiślicki — Senatorska 29, przy udziale 500 robotników (podpisali za zgodność: Z. Koper, J. Kidler, Starczeski i podpisy nieczytelne).

102) dnia 15 marca w firmie K. Rajsfeld — Południowa 67 przy udziale 200 robotników (podpisali za zgodność: St. Szuser, Strykowski, Hollaj, Bergman i podpisy nieczytelne).

103) dnia 8 kwietnia w firmie L. Borkowski — Wólczajska 66, przy udziale 50 robotników, (podpisali za zgodność: A. Gofebiewski, Thiele, F. Malinowski i inni).

104) dnia 9 kwietnia w firmie Prywes — Południowa 52, przy udziale 40 robotników, (podpisali za zgodność: B. Urbaniak, M. Gandysiński, B. Deka i J. Sannicki).

105) dnia 9 kwietnia w firmie J. Müller — Senatorska 6 przy udziale 220 robotników (podpisali za zgodność: Krzywański i inni).

106) dnia 9 kwietnia w firmie M. Hamer i Gubart — Kilińskiego 230, przy udziale 33 robotników (podpisali za zgodność: del. J. Kryk, pob. Koza J., Dubilas i inni).

107) dnia 6 marca w firmie S. Hostyk — Gdańska 133, przy udziale 40 robotników (podpisali za zgodność: Wł. Linczewski, Marniewicz M. i podpisy nieczytelne).

108) dnia 9 kwietnia w firmie S. Gajzenberg — Zagajnikowa 29, przy udziale 100 robotników, (podpisali za zgodność: M. Menes, A. Kulawczyk i inni).

109) dnia 9 kwietnia w firmie B-ci Zajdenwurm — Pomorska 163, przy udziale 70 robotników (podpisali za zgodność: R. Olasek).

110) dnia 9 kwietnia w firmie D. Góralski — Piotrkowska 214 przy udziale 140 robotników, (podpisali za zgodność: Urbaniak).

**Oszust w roli kontrolera skarbowego**

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał 36-letni Jan Tarczewski, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 75 poprzednio już karany za oszustwa.

W dniu 7 grudnia 1936 r. Tarczewski przybył do sklepu Ieka Joskowicza i przedstawiając się za kontrolera Izby Skarbowej przeprowadzał badanie patentu, po czym oświadczył, że musi niezwłocznie sporządzić protokół i zainkasować około 50 zł., jakich Joskowicz nie dopłacił, kupując patent kategorii niższej.

Ponieważ Tarczewski zastrzegł się, że z chwilą złożenia protokołu wraz z odmową dopłaty sprawa rozpatrzona zostanie w trybie karnoskarbowym i wówczas Josko-

wicz niezależnie od normalnej dopłaty musi uiścić jeszcze karę do 20-krotnej wartości strat poniesionych przez Skarb Państwa, czyli około 1000 zł. Joskowicz zgodził się zapłacić 50 zł., które też wręczył za pokwitowaniem oszustowi.

Udał się jednak do urzędu skarbowego i tam wyjaśniono mu, że został oszukany. Na skutek złożonego przezeń zameldowania rozpoczęto dochodzenie i Tarczewskiego zatrzymano w styczniu r. b., gdy w składzie Wolkowicza przy ul. Zgierskiej usiłował w tenże sposób wyłudzić pewną sumę.

Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Tarczewskiego na 10 miesięcy.

**Z oddali lat****Feliks Perl**

Odbywa się dziś w Warszawie akademia ku czci jednej z najpiękniejszych postaci, jakie wydał socjalizm polski.

W r. 1898 bawił Feliks Perl — już doktor filozofii i znany działacz socjalistyczny — we Lwowie. Uchodził za pewnego rodzaju cudaka. Nie strzygł włosów, ani brody, mieszkając wówczas w t. zw. kawalerskim pokoiku w domu przy ul. Osolińskich 12, wielkiej przechodniej kamienicy, w której mieściło się w jednej z licznych oficy pierwsze podówczas Stowarzyszenie Młodzieży Socjalistycznej „Zjednoczenie”.

Feliks Perl był młodym, genialnym „cyganem”. Słowo to oznaczało młodzież w różnym wieku. W innych krajach nazywano tych ludzi „bohème”. Takimi byli we Lwowie w dawniejszych jeszcze latach

Czerwiński, autor „Czerwonego Sztefardu”, Kasprowicz, Keller-Kraus (Luśnia) Jodkowski, Mikołaj Hankiewicz, później Przybyszewski, różni pisarze, poeci, malarze, artyści, wśród których nie czuł się źle jakiś społecznik, socjolog, jakiś uczonec.

Perl był za lat młodych takim „cyganem”. Nie tylko sam pisywał poezje bardzo ciekawe i udane, ale przedewszystkiem na pamięć umiał Mickiewicza i Słowackiego, a deklamował tak, że młodzież stale zapraszała go na różne wieczory artystyczne, a Perl tego nie nosił.

Prowadził typ życia studenta-cygana. Sypiał na sienniku leżącym na podłodze przykrytym się płaszczem, a raczej modną w owych czasach peleryną, nie potrzebował żadnych wygod.

Siadywał w kawiarni, przy czarnej kawie, nie brzydził się jedym, czy drugim kieliszkiem alkoholu, w wszystkich

**Wykształcenie przywilejem klasowym**

Konstytucja z 17 marca 1921 r. zapewniała w art. 118 obowiązkowe nauczanie w zakresie szkoły powszechnej dla wszystkich obywateli Państwa. Art. 119 gwarantował że: „Nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Państwo zapewni uczniom wyjątkowo zdolnym a niezamierzonym w zakładach średnich i wyższych”.

Obecnie obowiązująca Konstytucja zapominała o obowiązkowości nauczania i o bezpłatności.

Wprawdzie jeszcze przed wprowadzeniem obecnej Konstytucji w okresie „radosnej twórczości” nie przestrzegano brzmienia artykułów poprzedniej, gdyż stopniowo wprowadzano opłaty w szkołach średnich i dziś pod nazwą taksy administracyjnej wynoszą one 200 zł. rocznie, a dla nowo-wstępujących 203 zł.

Jedno z gimnazjów łódzkich wprowadziło dodatkową opłatę tak zw. ławkową około 100 zł. rocznie.

Rada Rodzicielska uchwaliła w jednym z gimnazjów państwowych w Łodzi ścigać od każdego dziecka 60 zł. na Osiedle.

Na uniwersytetach obowiązuje opłata roczna 200 zł. Oprócz tego wpłaca się wpisowe 10 zł. i wstępne 30 zł. Badań lekarskie 3 zł. Za każdy egzamin ustny 4 zł., za piśmienny 5 zł. 50 gr. Takich egzaminów w ciągu studiów obowiązuje od 8 do 30 zależnie od wydziału. Pomoce naukowe są drogie.

Czy w tych warunkach może być mowa o kształceniu się młodzieży warstw niezamożnych, gdy utrzymanie w mieście uniwersyteckim conajmniej wynosi około 100 zł. miesięcznie?

Dostęp do uniwersytetu i szkół średnich mają dziś warstwy posiadające, zamożne. Szkoły średnie i wyższe są u nas luksusem.

Warstwy ludowe pozbawio-

**Odczyt o Hiszpanii zakazany**

W dniu dzisiejszym miał się odbyć w Zgierzu zorganizowany przez klasowe związki zawodowe odczyt tow. Kiełera na temat sytuacji w Hiszpanii.

Odczyt ten został zakazany przez Starostwo.

**Zakazany odczyt „Bundu”**

Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało zakaz odbycia zapowiadzanego na wczoraj: „Tygodniowego przeglądu politycznego”, prowadzonego przez tow. Artura Zygelmajera.

ne zostały dostępu do średniego i wyższego wykształcenia. Wyżej kwalifikowani fachowcy mają się rekrutować z warstw zamożnych. Wykształcenie stało się wybitnie klasowe! Klasa pracująca walcząca z tym krzywdzącym klasowym ustrojem domaga się bezpłatnej nauki dla swych synów i córek.

W. M.

**BOJKOT kina „Zachęta”**

Związek Zawodowy Pracowników Branży Kinematograficznej w Polsce nadsyła nam następującą odezwę:

Do wiadomości ogólnej i pod sąd opinii publicznej podajemy karygodne wypadki traktowania pracowników przez Dyrekcję kina „Zachęta” przy ulicy Zgierskiej 26.

Dyrekcja kino-teatru „Zachęta” zwniła kinooperatora za należenie do Związku Klasowego. Na skutek interwencji Związku i groźby bojkotu kina, dyrekcja kina „Zachęta” postanowiła na razie przyjąć sportowca wydalonego pracowni-ka, — przynajmniej aż do chwili, dopóki nie zejda z ekranu filmy niemieckie, by nie drażnić opinii publicznej wyświetlaniem filmów hitlerowskich.

Chwilowy spokój został przez panów z dyrekcyi kina „Zachęta” znów zakłócony. Tym razem nie ograniczono się do zwolnienia jednego człowieka, ale pozbawiono pracy jednocześnie wszystkich bileterów i mechanika należących do Zw. Klas.

Panowie z „Zachęty” zapomnieli, że ich kino znajduje się w dzielnicy robotniczej, że jest odwiedzane li tylko przez brać proletariacką, która nie ścierpi krzywdy wyrządzanej swym towarzyszom.

Apelujemy do wszystkich robotników, pracowników i ich rodzin, aby ze względu na szynępanów jakiej Dyrekcja kina „Zachęta” stosuje przeciw członkom Zw. Kl.:

**By ze względu na demontowanie filmów niemieckich, których wyświetlanie wzbogaca hitlerowskie Niemcy naszym ciężko zapracowanym groszem — zechcieli omijać i bojkotować kino „Zachęta”.**

**By zechcieli dowiedzieć o bec wszystkich swojej solidarności z pokrzywdzonymi towarzyszami.**

**By zechcieli udowodnić, że uświadomiony robotnik nie puści płazem niesłuszenie wyrażonej krzywdy.**

By zechcieli dowiedzieć, że nie będą popierać ludzi którzy na krzywdzie robotnika żerują.

**Wzywamy wszystkich do bojkotu kina „Zachęta” przy ul. Zgierskiej 26.**

**OFIARA ENDECKIEJ DEMAGOGII**

W ubiegłym tygodniu na ul. Napiórkowskiego rozegrał się dramat. Wściekła, zwierzęca nagonka rozpętana przez endeków, wydała znowu krwawy plon. Ofiarą zbirów padło młode życie.

Na bruk uliczny z jękiem osunął się 17-letni Eugeniusz Fontner, przebity bagnietem Cios był celny. Ręka zbira nie zdradzała... Po kilku minutach młody robotnik wyzionął ducha. Bruk na ulicy Napiórkowskiej zaczerwił się krwią. Krwią robotniczą, tylekroć przelewana w walkach bratobójczych przez ślepaczy, najmowanych przez wrogów ludu pracującego.

Od brata skrytobójczo zamordowanego młodzieńca otrzymaliśmy następujący list:

„Jak piorun z nieba spadła na mnie depeza: „Gienek zabity pogrzeb we wtorek”. W mózgu zapanował chaos. Cóż właściwie się stało? Czyż to możliwe? Nie. To pewnie jakiś straszliwy, koszmarny sen...”

Nie wiem, w jaki sposób znalazłem się w pociągu. Setki kilometrów dzielą mnie od Łodzi. Pociąg dudni złowrogo, każdy kilometr zdaje się wieczością. Wstawał upiorny poranek...

Mózg świdruje uporczywa myśl: „Czyż to możliwe? Czyż to możliwe?” Wreszcie pociąg staje w Łodzi. Dopadam kiosku i kupuję „Łodzianina”. Szukam gorączkowo w czarnej gęstwinie tańczących przed oczyma liter. Ach! Jest mała, lecz straszliwa notatka: „Zabójstwo młodego robotnika”. Okropny ból przeszywa mnie całego...

...W milczeniu stanąłem nad zwłokami ukochanego chłopca. Opowiadają mi beznadziejnie, jak zginał z rąk zbójów endeckich.

Stary jakiś endek, gdy nieszczęśliwy chłopiec wyl się w przedśmiertnych konwulsjach, rzekł z uśmiechem: „Nie szkoda go, to — socjalista”.

Raziło niektórych, że ciało zamordowanego, ukochanego mego brata, nakryte było czerwoną krepą... ksiądz aż się cofnął, gdy ujrzał czerwień. Zaczął się zastanawiać, czy pokropić święconą wodą trumnę. Wreszcie machnął ręką, pokropił i... obrzęd odprawił.

Raziła ta czerwień nie tylko księdza, ale i członków Stronnictwa Narodowego i innych śmiertelnych wrogów robotników. Towarzysze! Razi ich kolor czerwony, razi ich nasza robotnicza krew, którą sami przelewają...”

Tyle brat! od siebie cóż możemy do tych słów dodać? Endeckska reakcja posługuje się tego rodzaju typami jak zabójca tego młodego robotnika. Jesteśmy jednak pewni, że zbliża się już zmierzch obozu, propagującego nienawiść, gwałt i gloryfikującego mord.

**GRAND-KINO**

Dzisiaj po raz ostatni

**„Dama Kameliowa”****z Gretą Garbo**

Rewelacyjna zniżka cen

Na 1 seans od 85 gr. na wieczorne od 1.09

Dzisiaj 2 poranki od 85 gr.

Już jutro rewelacyjna premiera potężnego filmu z życia dzieci w mundurkach p. t.

**„Matura”****z Simon Simone**

w roli głównej.

T. H.



# K O M U N I K A T

## Obchodu Święta 1 Maja

Jako miejsca zbiórek w dniu 1 maja komitet ustalił:

1. Dzielnica Bałuty PPS. — Limanowskiego 39 (Bund i Rada Zw. Zaw.)
2. Dz. Zielona — Zielna 29
3. Dz. Śródmieście PPS. — ul. P. O. W. 7 (Tramwaj., Automob., Spożyw., Tur, Sport.)
4. Dz. Koziny PPS. — ul. Letnia 1/3
5. Dz. Prawa PPS. — ul. Lipowa 71
6. NSPP. i Oddział rob. niem. Zw. Włók. — ul. Piotrkowska 109
7. Stow. Był. Więzn. Polit. — Piotrkowska 240
8. Dz. Czerwona PPS. — Wólczańska 196
9. Dz. Górna PPS. — Suwalska 1
10. Dz. Chojny PPS. — Rzgowska 143 (Zw. Małoroln.)
11. Dz. Fabryczna PPS. — Fabryczna 7
12. Dz. Widzew PPS. — Rokicińska 62
13. Dom Związk. — Wysoka 45 (wszystkie Zw. mieszczące się w Domu Zw. i Zw. Dozorców)



### Nasze hasła w dniu Święta 1 Maja

- 1) Rząd Robotniczo-Włościański — to wolność i praca!
- 2) Rozwiązać Sejm i Senat!
- 3) Żądamy nowych wyborów: do Sejmu, Samorządu i Zakładów Ubezpieczeń!
- 4) Niech żyje pokój i braterstwo ludów!
- 5) Precz z dyktaturą sanacji i faszystwem endeckim!
- 6) Uwolnić więźniów politycznych!  
Znieść Berezę Kartuską!
- 7) Robotnicy i chłopci obronią swój kraj!
- 8) Żądamy 40 godzin tygodnia pracy! Żądamy podwyżki płac!
- 9) Faszystw — to wróg Niepodległości Polski.
- 10) Obroną kraju był zawsze chłop i robotnik.
- 11) Jedność klasowych związków — to zwycięstwo robotników.
- 12) Niech żyje Socjalizm!

## KINO PALACE

Dziś i dni następnych

najwspanialszy film polski według powieści **Heleny Mniszek** jako dalszy ciąg „**TRĘDOWATEJ**”

## ORDYNAT MICHOROWSKI

Film, który wzbudził najwyższe zainteresowanie ze względu na autorkę, temat i obsadę:

**BRODNIOWICZ, WISZNIEWSKA, Barszczewska, Junosza-Stępowski, Ćwiklińska, Lindorówna, Grabowski.**  
Dziś 2 poranki 12—2 2—4. Ceny miejsc od 80 gr.

### Zwycięstwo robotników firmy Twardowicz

Jak już donieśliśmy, w fabryce maszyn piekarskich Twardowicza przy ulicy Wysokiej 38 wybuchł kilka tygodni temu strajk okupacyjny na tle stosowania zbyt niskich stawek.

W wyniku konferencji robotnicy przerwali strajk, przy czym firma zobowiązała się, że w najbliższym czasie ureguluje stawki i podwyższy stawki robotnikom.

Tymczasem firma zobowiązała swych nie dotrzymała,

wobec czego w fabryce wybuchł ponownie ostry strajk i robotnicy zagrozili strajkiem, jeżeli ich postawy nie zostaną natychmiast uwzględnione.

Na konferencji u inspektora XIII-go obwodu, inż. Fefermana strajk został zażegnany.

Przedstawiciel firmy zgodził się na zawarcie umowy zbiorowej, wprowadzającej podwyżkę płac w wysokości 10 procent. Tym samym groźba ponownego strajku została zażegnana.

W IV dniu ciągnięcia III kl. 38 Lot. Państwowej

padło Zł. **10.000** na № 37.948

w szczęśliwej kolekturze

**IGNACY LANDAU**

**LÓDŹ, ul. Piotrkowska 46**

### Strajk chałupników szewskich u Dutkiewicza

Firma Dutkiewicz, przy ul. Nowomiejskiej 26, zatrudnia u siebie kilkunastu szewców chałupników, którym wydaje robotę do domu. W zakładzie tym płace chałupników są bardzo niskie i odbiegają w znacznym stopniu od płac w innych fabrykach tejże branży. Robotnicy zażądali podwyżki płac, wobec tego, że właściciel zakładu odmówił ich żądaniu, przystąpili do strajku. Strajk trwa.

### Roboty sezonowe w Pabianicach

W Pabianicach rozpoczęły się już roboty publiczne. Obecnie na robotach sezonowych zatrudnionych jest około 300 bezrobotnych. Otrzymali oni pracę w plantacjach miejskich oraz przy zabrukowaniu ulic. W najbliższym czasie, w miarę ustalania się pogody przyjmowane będą dalsze partie robotników na roboty publiczne, które będą stopniowo powiększane w zależności od otrzymywanych na ten cel przez miasto funduszy.

CZYTAJCIE

„TYDZIEŃ

ROBOTNIKA“!

## Wiceprezydentów

### TEŻ NIE ZATWIERDZONO

W dniu wczorajszym doręczono ttow. Dratwie, Szewczykowski i Waleczakowi reskrypt Wojewody Łódzkiego z dn. 15 b. m. że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zatwierdziło naszych towarzyszy na stanowiska wiceprezydentów.

Decyzja ta, jak i decyzja M. S. W. odnośnie osoby ttow. Barlickiego, nie zawiera absolutnie żadnych motywów dla których odmówiono zatwierdzenia wiceprezydentów.

Do całokształtu tych spraw powrócimy w dniach najbliższych.

## Zdemaskowano konfidenta niemieckiego po latach dwudziestu!

Z okresu okupacji niemieckiej pozostało w kraju wielu szpiegów i szpicli, którzy pozostawali na usługach najeźdźców, wysyłając na zesłanie lub szubienicę uczestników walk o Niepodległość Polski.

Osobnicy ci, z właściwym im sprytem zdołali się zamaskować w szarym tłumie, a często nawet występując pod przybranymi nazwiskami docierają na poważniejsze stanowiska, przedstawiając się za najgorliwszych synów Ojczyzny, za ofiary walk o Niepodległość Polski.

Z różnych stron kraju nadchodzić co pewien czas wieści o zdemaskowaniu po szeregu lat dawnych szpiegów i konfidentów, którzy współdziałali z zaborcami. Do szeregu tych osobników należy zdemaskowany obecnie przez grupę legionistów i peowiaków łódzkich Ludwik Gertych vel Piarskiewicz, który na terenie naszego miasta jest znany w związku inwalidów wojennych.

Gertych, jak wynika z dokumentów, które przesłane zostały władzom, był na usługach wywiadu niemieckiego, należąc równocześnie do P. O. W. na terenie Łęczycy. Odnośny materiał, dotyczący haniebnej działalności Gertycha, przesłany został do Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, Wojewody Hauke-Nowaka i Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Zdemaskowanie Gertycha nastąpiło z tej racji, że podawał się za inwalidę W. P., a jak się okazało, jeszcze przed wstąpieniem do P.O.W. miał wadę ręki, którą mu złamało w innych okolicznościach, a na froncie nie był.

Gertych wstąpił do P. O. W. w roku 1917 na terenie Łęczycy i jednocześnie począł oddawać usługi Niemcom, a wskutek jego denuncjacji w Popielec 1918 roku aresztowanych zostało 9 spiskowców, w tym jeden legionista, którego Niemcy w okresie 8 tygodni męczyli badaniami, by wyjawiał działalność P.O.W.

Wśród aresztowanych znajdowali się Józef Buliński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiej 135, Stefan Kowalczyk, zamieszkały w Łęczycy przy ul.

Ogrodowej, Stefan Czewiński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 76, Józef Słowikowski, zamieszkały w Warszawie, Józef Wiśniewski zamieszkały w Wierzbnie, Mateusz Wiśniewski, zamieszkały w Łęczycy, Antoni Peciorek, zamieszkały w Łęczycy i Edward Remicki, zamieszkały w Gdyni.

Wyżej wymienieni peowiaci i legionisci na skutek denuncjacji Gertycha byli aresztowani i więzieni.

Okazuje się ponadto, że Gertych działając na terenie Łęczycy, wpływał, aby usunąć i zamykać osoby niewygodne dla niego, szczególnie znające jego działalność konfidencyjną. Gdy nastąpiło rozbrojenie Niemców w 1918 roku Gertych uciekł z Łęczycy, a wobec swego kalectwa, gdyż prawą rękę miał przetrąconą, wstępuje do nowotworzących się formacji we Włocławku, gdzie przydzielony zostaje do kuchni I baonu 31 p. p. Do wojska Gertych wstąpił pod nazwiskiem Piarskiewicza. Gdy nowoutworzony pułk wysłany został na front, Gertych przyjechał do Łodzi, gdzie w połowie 1919 roku rozpoznany został przed koszarami przy ul. Leszno w Łodzi przez sierżanta Bulińskiego i aresztowany.

Wobec tego, że Buliński jako jedyny świadek wyjechał na front, Gertych korzystając z poparcia pewnych osób został zwolniony i od tego czasu hulał w różnych dzielnicach Polski bezkarnie.

W roku 1921, gdy zawiązał się związek inwalidów wojennych, Gertych, korzystając z usług pewnych osób, otrzymał zaświadczenie, iż kalectwo nastąpiło na froncie, dzięki czemu otrzymał inwalidztwo w 50 proc. i przyznano mu rentę.

Na skutek zaświadczeń, wydanych mu przez związek inwalidów, Gertych otrzymał koncesję na hurtownię tytoniową w Pińsku, gdzie jednak dopuścił się przywłaszczenia i skazany zostaje na 3 lata więzienia.

Po zdemaskowaniu organizacje Peowiaków i legionistów gromadzą materiały, by wykazać, kogo jeszcze pokrzywdził Gertych.

## Nowa seria aresztowań

W ciągu ostatnich dni nastąpiły w Łodzi nowe aresztowania. Między in. aresztowano członków PPS., ttow. Jakubczyka Franciszka, członka OKR PPS. i Zarządu kl. Zw. Budowlanego i ttow. Hüpschera Her-

mana, członka dzielnicy „Czerwonej” oraz Zarz. Zw. Budowlanego.

W sprawie aresztowań interweniowano w Urzędzie Śledczym.

## Zatarg z firmą „Wulka“

Przedstawiciel związku klasowego przeprowadził na terenie fabryki konferencję z firmą „Wulka“ w sprawie wypłacenia należności wynikłych z tytułu nieprzebrzeżenia umowy zbiorowej (stawek, godzin nadliczbowych, urlopów).

Ponieważ konferencja nie dała pozytywnego rezultatu sprawa została ponownie skierowana do Inspekcji Pracy.

## Strajk protestacyjny u Rozena i Wiślickiego

Onegdaj robotnicy firmy Rozena i Wiślicki przeprowadzili kilkugodzinny strajk, żądając zagwarantowania iż stosowany będzie podział pracy.

Po udzieleniu przez firmę

zapewnienia delegatom fabrycznym, związkowi klasowemu i Inspekcji Pracy, iż żaden robotnik nie zostanie zredukowany, robotnicy powrócili do pracy.



### Elektryczna propaganda

Zarząd miasta Wolfenbüttel w Niemczech obiecał obniżkę cen światła elektrycznego rodzinom, mającym więcej niż 4-0 dzieci.

Obywateli! Róbcie wciąż dzieci! Zniżka za światło buja się gości, lecz tym, co spełnią nakaz gorliwie, Nie trzeba wcale elektryczności...  
Tad.

### Pod ostrym kątem

## Faszystw robi cuda...

Po przyspieszonym (z powodu niepowodzeń w Hiszpanii) powrocie Mussoliniego z Libii (w Afryce) do Rzymu, rządowa prasa włoska i wszystkie stacje radia włoskiego obwieściły całemu „Imperium” następującą wiadomość:

„Nadzieje ludności arabskiej, że Duce sprowadzi wraz z sobą deszcz, nie zostały zawiedzione. Po jego odjeździe długotrwała susza ustąpiła miejsca ożywczym deszczom”.

Czymże jest Mojżesz wobec Mussoliniego? Mojżesz trochę tam gdzieś jakiejś wody wybulił ze skał górskich. Duce okazał ogłosić, że sprowadził nim swym pobycem w Libii deszcz.

Jaki cud zrobi w najbliższej przyszłości Hitler?

## Klerykali belgijscy... nasi.

Kardynał belgijski de Malines, który podczas okupacji niemieckiej w czasie wielkiej wojny odegrał rolę historyczną, stał się wielką powagą dla całego społeczeństwa, wydał list pasterski przeciwko „rexionizm”, czym waleń przyczynił się do klęski faszysty Degrelle.

Za to też napadł go dzień przyboczny Hitlera „Der Volkische Beobachter”. Zauważajcie, jak kardynał śmiało wystąpił „przeciw partii, która walczyła komunizm”.

Kardynał śmiał, bo pod pretekstem „walki z komunizmem” Berlin pakuje dziś łapy w sprawy obcych narodów — próbuje Hiszpanom, Belgom, Francuzom, Polakom i t. d. przarczyć swoich agentów.

A cóż na to nasi zatabaczeni prałaci, którzy w swoich listkach brukowych bardziej błądzą Hitlera, niż... księżat Kościoła katolickiego.

## Odczyty Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej

### Wzrostaniem Wydziału Kobiecego

odbędą się na dzielnicach P.P.S. w dniu 22-go kwietnia, czwartek, następujące odczyty „Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej”:

### Wzrostaniem Wydziału Kobiecego

ref. Dr. Comber. Dzielnica „Górna”, ul. Suwalska 1.

### Choroby zawodowe

ref. Dr. Urbach. Dzielnica „Czerwona”, ul. Wólczańska 196.

### Choroby weneryczne

ref. Dr. Steingart. Dzielnica „Fabryczna”, ul. Fabryczna 7.

### Choroby weneryczne

ref. Dr. Haber. Dzielnica „Koziny”, ul. Letnia 3.

Początek odczytów o godzinie 7-ej wieczór.

W pierwszych dniach maja odbędzie się w lokalu P. P. S. przy ul. P. O. W. № 7 Walne Zgromadzenie Członków „Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej”.



# Wiadomości sportowe

## III ROBOTNICZA OLIMPIADA SPORTOWA w ANTWERPII

25 lipiec — 1 sierpień 1937 r.

### Wstępujcie w szeregi robotniczych Klubów Sportowych

#### Jak patrzymy na sport pięściarski

W rozważaniach naszych na temat poszczególnych gałęzi sportu nie możemy pominąć sportu bokserskiego. Zainteresowanie tym sportem na przestrzeni ostatnich kilku lat wydatnie się wzmożło, o czym świadczą coraz większe rzesze zwolenników, przychodzących na imprezy bokserskie.

Idąc po linii rozumowań starszego i często mocno uprzedzonego do wszelkich sportów społeczeństwa, mając przy tym na uwadze liczne ujemne opinie o boksie nawet tych, których poglądy na sport w ogóle i wychowanie fizyczne nie są wstecznie reakcyjne oraz nie wzbudziwszy się w istocie tego sportu — należało by raczej być skłonny do negacji, niż „w mowie i piśmie” propagować boks i gromko wołać o jego popularyzację. Jakże często bowiem i dziś jeszcze daje się słyszeć tego rodzaju powiedzonka jak: „boks — to przecież ordynarne mordobicie” lub coś w tym guście.

I że tak jest, nie należy się nawet zbyt dziwić. Nastawienie społeczeństwa starszego, a nawet i młodzieży wpływa w dużej mierze nie do dopatrywania się w uprawianiu boksu jakichś specjalnie ujemnych skutków, lecz jest wynikiem jeszcze tych założeń, jakim holdowano w momencie stawiania pierwszych kroków przez tę gałąź sportu.

Sprawa nie przedstawia się przecież aż tak czarno. Dziś już wielu, a nawet bardzo wielu zdaje sobie dokładnie sprawę, że szybka orientacja, wytrzymałość, elastyczność ciała i wielka ambicja — cechują uprawiających boks. Są to zalety bezsprzecznie ważne i bardzo pożądane dla młodzieży. Pod okiem dobrych instruktorów, którzy dla przyzwyczajenia młodzieży tych właśnie zalet wśród niej pracują i całkowicie się swemu powołaniu poświęcają młodzież może

zyskać bardzo wiele i możliwość tę powinna wyzyskać.

Jakże jednak często zapominają się o tych naczelnych zadaniach i jakże gładko przechodzi się nad istotą sprawy do porządku dziennego, czyniąc ze sportu bokserskiego znów albo okazję do nabijania grubszą forsą kieszeni (np. zawodowy sport bokserski) różnych macherów i kombinatorów, albo koślawiąc ideę, tworzy się małe grupki specjalnie tylko dla celów pokazowych, no i w ukryciu gotówkowych.

Gdyby uznać, że dzisiejsza praca na polu sportu bokserskiego stanowić winna jak gdyby wstęp do dalszej, na szerszą metę zakrojonej pracy, nie byłoby obaw, że nie wyzyskamy należycie tego, co przez uprawianie tego sportu młodzieży dać możemy. Niestety. Dotychczasowa obserwacja wskazuje wyraźnie, że większość dzisiejszych mecenasów i działaczy w tym sporcie wręcz fałszywie do zagadnienia tego podchodzi. Widzimy, że wszyscy prawie na tym polu pracujący dążą tylko do wyspecjalizowania małych grup, przez swoje zaś ustosunkowanie się do tych, którzy nie mogą im względnie publiczności zaimponować specjalnymi walorami, stwarzają przekonanie i nastawienie, że pięściarstwo poświęcać się i uprawiać je winni tylko ci, którzy mają szansę, że będą podziwiani.

**Czy takie pojmowanie sprawy może dać oczekiwane rezultaty? Napewno nie, a co gorsza pogłębia się wskutek tego ten niesłuszny pogląd, o którym mowa na wstępie.**

**Wydaje się nam, że pięściarstwo z punktu widzenia korzyści, mogących powstać dla uprawiających go, nie zastępuje na takie traktowanie i dlatego też należy na jego terenie stwarzać ta-**

**kie warunki rozwoju i pracę po tej linii prowadzić, aby zdobyło sobie obywatelstwo jako sport masowy.**

#### Ul. Okopowa w Warszawie ulicą tow. dr. J. Michałowicza

W tych dniach warszawski klub robotniczy „Skra” zwrócił się do prezydenta miasta Starzyńskiego z prośbą o przemianowanie ul. Okopowej, na której znajduje się boisko klubu robotniczego, na ulicę imienia tow. dr. J. Michałowicza, zmarłego przedwczesnie pioniera sportu robotniczego w Polsce, wiceprezesa PZPN.

Prośbę swą RKS „Skra” motywuje faktem, że dr. Michałowicz położył niespożyte zasługi dla rozwoju sportu robotniczego w Polsce i zasłużył sobie w pełni na tego rodzaju uczczenie jego pracy.

Petycja ta najprawdopodobniej zostanie załatwiona przychylnie.

#### Ogólne Zebranie Sanitariuszy Klubów Robotniczych

Wydział Sanitarny Łódzkiego R. S. K. O. podaje do wiadomości sanitariuszom okręgu łódzkiego, że w sobotę, dnia 24 kwietnia r. b., o godzinie 19.30 w pierwszym i o godz. 19.30 w drugim terminie, w lokalu przy ul. Południowej 28, odbędzie się **Ogólne Zebranie Sanitariuszy.**

Na porządku dziennym omówienie spraw bieżących, referat przedstawiciela Centralnego Wydziału Sanitarnego ZRSS. oraz sprawa udziału sanitariuszy w Robotniczej Olimpiadzie w Antwerpii.

Zarząd Wydziału Sanitarnego Ł. R. S. K. O.

#### Ł. O. Z. P. N. nie daje zezwolenia na turniej t. zw. dzikich klubów

R. K. S. „TUR” zwrócił się do Zarządu LZOPN z prośbą o udzielenie zezwolenia na zorganizowanie błyskawicznego turnieju w pilce nożnej dla tak zwanych dzikich klubów.

Impreza zorganizowana miała być w kwietniu r. b. jako m-cu propagandy wychowania fizycznego, celem zainteresowania akcją i tych klubów sportowych, które do Związków Państwowych nie należą. Zarząd Ł. O. Z. P. N. prosił TUR odmówił, nie udzielając swego zezwolenia na odbycie podobnego turnieju.

Poco śpić na słomie gdy od 3 zł. do 5 zł. tygodniowo, każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się już przekonało, iż najodpowiedniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa Łódź, ulica Sienkiewicza 18.

#### Vox-Radio

do sieci z 3 lampami 135 — z 4 lampami 180 — Sprzedaż również na raty od 3. tygodniowo. **Piotrkowska 79, w podwórzu**

#### Wyjaśnienie Zrzeszenia Teatrów Świetlnych

Notatka p. t. „W związku Kinetatrów coś cuchnie”, zamieszczona w nr. 109 naszego pisma, polegała na mylnych i zmyślonych informacjach. Nie jest prawdą, jakoby w Zarządzie Zrzeszenia miały miejsce jakiegokolwiek uchybienia natury finansowej, co stwierdzają przedstawione nam i stwierdzone oryginalnymi podpisami wyniki kontroli Komisji Rewizyjnej, dokonane w dniach 10. V. 1936, 17. VII. 1936, 23. XI. 1936, 24. XI. 1936, 10. XII. 1936 oraz 18. III. 1937. Protokoły powyższych kontroli stwierdzają zupełną zgodność dowodów z księgowaniami i podkreślają wzorową gospodarkę budżetową i finansową. Wnioski o rzekomym „wrzuceniu wśród członków Związku Teatrów Świetlnych” są zatem zupełnie pozbawione podstaw.

#### Działalność Przychodni Przeciwgruźliczej

RTPD w r. 1936

Przychodnia Przeciwgruźlicza R.T.P.D. obejmuje swą opieką południową część Łodzi i gminy przyległe. Ubezpieczalnia Społeczna, z którą od 12 lat w zakresie walki z gruźlicą współpracujemy, swych chorych na gruźlicę, zamieszkujących powyższy teren, powierzyła opiece Przychodni. Opieka nad nieubezpieczonymi wpływa z samej zasady walki z gruźlicą.

W stosunku do ubezpieczonych, jak i nieubezpieczonych z tego terenu Przychodnia dokonała w 1936 roku następujących prac i badań:

Udzielono 37.668 porad, w tym — 9.117 nieubezpieczonym. Porady te zostały udzielone — 13.289 osobom, z których wypisano jako niegruźlicze — 4.958.

Pozostałe 8.331 osób zatrzymała Przychodnia w swej opiece z następujących przyczyn: 4.371 — chorych na gruźlicę, 2.051 — z racji styżności z chorym w jednym mieszkaniu, 1.909 — jako podejrzanych o gruźlicę. Wszystkie te osoby pochodziły z 6.012 rodzin, wśród nich było 3.516 rodzin gruźliczych.

Pielęgniarki Przychodni i siostry Pogotowia Sanitarnego Czerwonego Krzyża dokonały w środowiskach gruźliczych 6.372 wywiadów domowych, ścigając otoczenie chorych do badania lekarskiego.

Z wśród chorych na gruźlicę u 2.519 osób wykryto gruźlicę płuc — w tym 745 wypadków otwartej u 1.541 gruźlicę gruźlicową, a u 29 osób gruźlicę innych organów.

Laboratorium Przychodni dokonało 3.638 badań płuc i 2.952 innych analiz, odczynów Bernackiego — 7.745, prób tuberkulinowych 2.609 — przy czym odczyn dodatni skonstatowano u 1.801 osoby, za trzyków leczniczych — 3.387, gabinet rentgenowski dokonał 8.324 badań. Odmą leczono 420 osoby za pomocą 5.984 dopełnień, w tym 1.404 dopełnień w stosunku do nieubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej. Przychodnia zaawiadomiła w 1.777 wypadkach szkoły średnie i powszechne o stanie zdrowia swych pacjentów — uczniów i wydała dzie-

**NA RATY!** płaszcze damskie, męskie i dziecięce. Kostiumy damskie i ubrania męskie. Przyjmujemy obstalunki. **„Konfekcja Ludowa”** Pl. Wolności 7, w bramie.

ciom gruźliczym 13.986 śniadań i paczek, ofiarowanych przez koła młodzieży czerwono-krzyskiej kilku szkół średnich.

Zaszczepiono szczepionką B. C. G. — 37 noworodków.

Prowadzono kolonię w Nieborowie, gdzie przebywało w roku 1936 — 1.009 dzieci.

#### Zamach samobójczy służącej

W mieszkaniu pracodawców przy ul. Pomorskiej 4 wczoraj w godzinach rannych usiłowała się pozbawić życia przez zatrucie gazem świetlnych 23-letnia pracownica domowa Małta Betler.

Desperatkę znaleziono w pokoiku służbowym, wypełnionym gazem świetlnym, ulatniającym się z otwartego kurka. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala. Powodów desperackiego kroku nie ustalono.

Dr. med.

#### TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
**Zawadzka 6, tel. 234-12.**  
Przyjmuje od 8—11, od 2—4 i 6—9 w.

Dr. med.

#### E. WOŁKOWSKI

specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
**Cegielniana 11 tel. 238-02**  
przyjmuje od 8 do 11 i od 4 do 9 wiecz. w niedzielę i święta od 9 do 1 po poł.

#### Lecznica „OMEGA”

Główna 9, tel. 142-42.  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach, analizy lekarskie, zastrzyki, rentgen, lampa kwarcowa, djatermja i t. d.  
Porada 3 zł.

Dr. med. S. NIEWIAZKI  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych.

Andrzeja 5, tel. 159-40.  
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz. w niedzielę i święta od 8—12.

Francuskiego udziela abiturientka Uniwersytetu Brukselskiego. Łódź. Ansztađa 1, front I piętro u S. Notesa.

#### CAPITOL

wyświetla — najprzedniejsze filmy —

Dziś i dni następnych!

Wspaniały o niebywałej wystawie film, reżyserii ROY DEL RUTH W rolach głównych: ELEANOR POWELL bohaterka „Melodii Wielkiego Miasta” JAMES STUART — VIRGINIA BRUCE.

#### „Królowa tańca”

Rewia humoru, pięknych kobiet, tańca i niezapomnianych melodii. W rolach głównych: ELEANOR POWELL bohaterka „Melodii Wielkiego Miasta” JAMES STUART — VIRGINIA BRUCE.

NADPROGRAM:  
**Tygodnik aktualności oraz kronika P. A. T.**  
Hasłem naszym: Najniższe ceny! Najlepsze filmy!

#### Dźwiękowe kino PRZĘDWOŚNIE

Zeromskiego 74-76, tel. 129-88.

Dziś i dni następnych

#### SZCZEPKO, TONKO oraz pan STROŃĆ

ZAPRASZAJĄ wszystkich radio-słuchaczy „Wesołej lwowskiej fali” na swoją pierwszą, najweselejszą, przebojową komedię p. t. W pozostałych rolach głównych: Niemirzanka, Fertner, Żabczyński, Sielański i wielu innych.

Ceny miejsc na I seans po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 g., III m. 50 g. Kupon ulg. 70 gr. Początek seansów o g. 4, w niedzielę i święta o g. 12.

#### KINO TEATR METRO

Dziś i dni następnych! Początek o g. 9.12

#### PIĘTRO WYŻEJ

Polska komedia muzyczna W roli głównej **E. Bodo**

#### KINO TEATR MIRAZ

Dziś i dni następnych! Początek o g. 12

#### NALEŻĘ DO CIEBIE

Emocjonujący dramat życiowy pod tyt.: **GENERAL SUTTER** według powieści B. CENDRARSA W rolach głównych: **K. Hepburn i Charles Boyer**

#### Dźwiękowy kino-teatr RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

#### Dziś i dni następnych! Największe arcydzieło wszystkich czasów!

światowej sławy TENOR (znany z filmu „Nie zapomnij o mnie”) **BENIAMINO GIGLI** w superfilmie (AVE MARIA) **DLA CIEBIE MARIO**

Początek w dni powsz. o g. 4, w niedzielę i święta o g. 12. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.